Dziennik Poznanski
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 121. Wtorek 28 maja 1861. № 121.

Poznań, 27 maja. Prowadzimy daléj sprawozdanie z rozpraw pruskiéj izby poselskiéj nad budżetem ministerstwa oświecenia, na posiedzeniu z d. 14 maja.

Po załatwieniu mniej dla nas zajmującéj kwestyi, która się do berlińskiéj szkoły realnéj odnosiła, zabiera głos poseł gnieźnieński, dr. Libelt i w te przemawia słowa:

„Panowie! Już w przeszłym roku przy tym samym tytule zgłosiłem się do głosu, ażeby poruszyć tu od wielu lat wznoszone i przyobiecane utworzenie czwartego gimnazyum katolickiego w W. Ks. Poznańskiém. Kwestya ta pozostała od tego czasu w tém samém stadyum, to jest nie uczyniono nic w téj rzeczy.

„Powiedziałem już panom w roku zeszłym, że król. rząd zamierzał, na wniosek reprezentantów i magistratu gnieźnieńskiego, utworzyć w Gnieźnie gimnazyum katolickie, które wprawdzie miało być katolickie, lecz wyłącznie niemieckie. Zamiar ten porzucono odtąd; rozbił się on o przeważne przeciwstawienia arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego, któremu istotnie przyobiecano, że czwarty katolicki zakład w W. Ks. Poznańskiém urządzony zostanie. Mniemał on, że dla duchowieństwa katolickiego słusznie żądać może polsko-katolickiego zakładu; równie przesłano wnioski ludności polskiéj tak miasta Gniezna jak i pogranicznych powiatów, opatrzone wielu setkami podpisów, do ministerstwa, które dokumentują potrzebę katolicko polskiego gimnazyum, a nie gimnazym niemiecko-katolickiego.

„Przytém jestem zniewolony panom wyjaśnić, co istotnie polsko-katolickie gimnazya znaczą i nazwa ta wziętą jest z rozkazu gabinetowego z roku 1841, a więc z prawa które oznacza organizacyą trzech polskich gimnazyów w Poznaniu, Trzemesznie i Ostrowie. Mniemaćby można, że gimnazyum polskie utworzone jest tylko dla uczniów polskich, że uczniowie pochodzenia niemieckiego zupełnie są wykluczeni, kiedy tylko język polski a nie niemiecki wyłącznym językiem wykładowym jest. Tymczasem rzecz się ma inaczéj. Tylko w trzech niższych klasach tych gimnazyów językiem wykładowym jest język polski, a nawet i w tych na próbę wykładają niektóre przedmioty po niemiecku. Gdzie się zaś potrzeba ukazała, tam rząd, jak n. p. przy gimnazyum ostrowskiém, urządził obok polskich niższych klas, trzy równoległe klasy niemieckie, a zatém dostateczne miał staranie o młodzież niemiecką. W trzech zaś wyższych klasach wszystkie główne przedmioty, z wyjątkiem języka francuskiego, polskiego i religii, wykładane bywają w języku niemieckim, tu i owdzie wykładają także fizykę, i co uznania jest godną, czasami jednego klasyka greckiego i łacińskiego w polskim języku.

„Te są, panowie, jedyne ułatwienia, jakie młodzi polskiéj co do jéj języka ojczystego na tak nazwanych polsko-katolickich gimnazyach udzielono; ale i to minimum uprawnienia językowego wysoko cenić należy, jeżeli się zważy, z jakiemi trudnościami uczeń ma do walczenia, jeżeli nie tylko przedmiot, ale i język, w którym mu przedmiot ten wykładają, strawić ma. Trudnościom tym podlega uczeń polski w każdym razie w wyższych klasach, podczas kiedy uczeń niemieckiego pochodzenia, znajduje tam daleko większą sposobność do wykształcenia swego, gdyż językiem wykładowym w wszystkich głównych przedmiotach wykładanych jest język niemiecki. Po wyjaśnieniu panom tego, pojmiecie o co nam chodzi, prosząc o utworzenie czwartego polsko-katolickiego gimnazyum.

„Po zerwaniu układów z magistratem i reprezentantami miasta Gniezna, upraszało natomiast miasto Śrem o łaskę, ażeby tam gimnazyum założono. Na cel ten ofiarowało miasto 10,000 tal. i stany powiatowe również 10,000 tal., a zatém w ogóle 20,000 tal. Z stanów powiatowych utworzyła się także komisya złożona z 6 członków, pod przewodnictwem landrata Funcka, która u rejencyi poznańskiéj potrzebne kroki poczyniła, a kiedy rejencya tak przeciwko celowi jak i przeciwko uchwałom stanów powiatowych żadnych remonstracyi nie poczyniła, komisya ta wysłała deputacyą do Berlina, ażeby u dotyczących ministerstw rzecz tę poruszyć. Deputacyą tę, jak słyszałem, przyjęto bardzo pomyślnie. Mianowicie oświadczył jéj minister skarbu ustnie, że skoro władze prowincyonalne uznają potrzebę czwartego katolickiego gimnazyum w Poznańskiém, natenczas znajdą się także potrzebne do założenia tego gimnazyum fundusze. Na mocy téj odprawy odesłała komisya pod dniem 28 lutego b. r. wniosek swój do właściwego ministeryum, przez pośrednictwo pana naczelnego prezesa Bonina. Dotąd o ile wiem, nie otrzymała na swój wniosek żadnéj odpowiedzi, tylko podczas swego przejazdu, przez Śrem oświadczył pan naczelny prezes komisyi, że jeszcze zawsze brak funduszu państwa główną przeszkodą jest do osiągnienia celu zamierzonego przez komisyą.

„Panowie! Oświadczenie to pana naczelnego prezesa jest w sprzeczności z ustną rezolucyą pana ministra skarbu. Mniemałbym, że tak znaczny kapitał, jaki tak małe i ubogie miasto jak Śrem i mieszkańcy powiatu dają, którzy prócz tego wielkie podatki opłacać muszą, w każdym razie jest wielką ofiarą i królewski rząd słusznie też to powinien uwzględnić.

„Czytam w sprawozdaniu waszéj komisyi, że przed 10 laty na pedagogium w Putbus dla stósunkowo mniejszéj liczby uczniów 5000 tal. corocznie w etacie ministerstwa wyznaczono, i to przez osobny układ, po darowaniu przez księcia Putbuskiego 30,000 tal. na ten instytut. Rzecz się tu ma tak samo, i powinna być uwzględnioną. Należy przytém zważyć, że tak znaczne dobra jak i fundusze w gotowiźnie, które li na zakłady szkólne i wychowania w tych częściach kraju przeznaczone były, rząd zabrał, a więc mieszkańcy narodowości polskiéj są uprawnieni domagać się od rządu, ażeby ze strony państwa starano się o gimnazya i kształcenie polskiéj ludności.

„Lecz, panowie, mimowoli nasuwa się tu domysł, że przytém nietyle strona finansowa, jak raczéj polityczna rozstrzyga. Wprowadziło mnie na myśl tę wyrażenie, jakie przy okoliczności obrad nad adresem, jednemu wysokiemu urzędnikowi bydgoskiego obwodu rejencyjnego się wyśliznęło. Powiedziano natenczas:

„„Polacy żądają także wyższych zakładów naukowych, mianowicie domagają się pomnożenia gimnazyów polskich, ja zaś powiadam, pruski rząd któryby na pomnożenie polskich gimnazyów zezwolił, musiałby być prawdziwie ślepym.““

„Panowie! Co pod polskiemi gimnazyami rozumieć należy, jużem wyjaśnił. Niemogło być przez to wcale rozumianém, żeby młódź polska wykluczoną być miała z polskich gimnazyów. Kładę jednakże na to przycisk, ponieważ wyrażenia tego jednego z przeważnych członków téj izby z ławy ministeryalnéj nie zbito i ponieważ ono pewien wpływ mieć mogło na postanowienie pana ministra wyznań.

„Pan mówca starał się wtedy twierdzenie swoje uzasadnić przytoczeniem pojedyńczych faktów, które pomiędzy młodzieżą szkólną gimnazyum trzemeszeńskiego zdarzyć się miały, a z których zły duch, jaki pomiędzy młodzieżą tamtejszą panuje, niby się wykazuje. Panowie! To spowodowało mnie wywiedzieć się o wszelkich tych oskarżeniach, i wtenczas mnie zapewniono dokładnie, że z wszystkich tych oskarżeń, z wyjątkiem jednego, nic się nie sprawdziło. Rząd wyznaczył nawet nagrody od 20 do 30 tal. za wykrycie winnych, to jednakże wszystko nic nie pomogło, a w tak małéj mieścinie jak Trzemeszno powinniby byli winni w każdym razie być wyśledzeni. Z wszystkich przytoczonych oskarżeń, o rzucanie kamieni na tablice miejscowe, ćwiczenie się w strzelaniu podczas wojny włoskiéj itd. potwierdził się tylko szkandal przy karuselu, o który obecnie się toczy śledztwo sądowe, które śledztwo dyscyplinarne ze strony dyrektora i kolegium nauczycielskiego poprzedziło. Śledztwo to dyscyplinarne wykazałe, że szkandal ten rozpoczęli ulicznicy a nie gimnazyaści, i że wcale nie zamierzano znieważyć chorągwi, która na karuselu zatkniętą była, ale raczéj że cały ten szkandal wymierzony był przeciw właścicielowi karuselu, który zobowiązań swoich naprzeciw tych młodych ludzi wypełnić nie chciał. Niestety późniéj kilku gimnazyastów z niższych klas wzięło w tém udział i rzucali kamienie na karusel. Ale wcale im w myśli nie postało, połączyć z tém jaką demonstracyą polityczną. Przyjąwszy nawet, panowie, że niejakie wybryki, czemu jednakże przeczyć mam powód, w rzeczy saméj w Trzemesznie zaszły, to przyczyny tego nie można w żaden sposób upatrywać w zakładzie i jego organizacyi co do żywiołu językowego, bo toby był szczególny wniosek.

„Mniemałbym, że u każdego ucznia, niech on należy do jakiéjkolwiek narodowości, uczucie narodowe się poruszy, jeżeli mu obcy język jako język wykładowy gwałtem narzucą i dadzą mu nauczycieli, z któremi go nie łączy węzeł mowy ojczystéj. Jeżeli podobne wybryki młodzieńczéj krewkości zachodzą, na nie istnieją prawa zakładu szkólnego i prawa państwa, lecz dla tego wydać interdykt wychowania przeciw całéj ludności, powiadając jéj, wyście stracili prawo żądania pomnożenia polskich gimnazyów, to mniemałbym, nie byłoby ani politycznie ani pedagogicznie usprawiedliwionym środkiem. Przechodzę teraz do rozwiązania pytania, czy w rzeczy saméj zachodzi potrzeba utworzenia czwartego gimnazyum. Byłoby prawie niepodobną kwestyą tę postawić, bo jeżeli się daty statystyczne porówna, W. Ks. Poznańskie jest jedyną prowincyą, która stósunkowo najmniéj gimnazyów posiada. W roku 1855 miało państwo pruskie 159 gimnazyów, a z tych tylko 7 przypadało na W. Ks. Poznańskie, z tych zaś siedmiu są cztery protestanckie a tylko trzy katolickie, gdyż gimnazyum bydgoskie uważać nie mogę za gimnazyum mięszane, pomimo że udotowano je z funduszów katolickich, a to z téj przyczyny, że do gimnazyum tego uczęszcza przeważnie większa liczba uczniów ewanielickich i że zarząd i nauczyciele tegóż należą do wyznania protestanckiego. Liczba katolików wynosiła wtenczas 841,000. Jeżeli ilość tę na trzy gimnazya rozdzielimy, wtedy przypada na jedno gimnazyum 280,000 mieszkańców, a mniemam, że rezultat ten statystyczny zupełnie już przekona o potrzebie nowego gimnazyum.

„W roku zeszłym przeciwstawił temu sprawozdawca, że tylko gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu uważać należy za przepełnione, kiedy liczba uczniów w Trzemesznie i Ostrowie się zmniejszyła. Tak, panowie, to jest prawdą; uczęszczanie znacznie się zmniejszyło, lecz to nie jest dowodem, ażeby nie było potrzeby kształcenia gimnazyalnego, przeciwnie jest dowodem, że trudniéj jest obecnie młodzież w pobliskich gimnazyach pod korzystnemi okolicznościami pomieścić. Weźcie wzgląd na to, że gimnazya trzemeszeńskie i ostrowskie w bardzo przeciwnych częściach prowincyi leżą a tylko gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu w środku się znajduje, że zatém wielu rodzicom nie jest możebną, po odmówieniu im przyjęcia synów w Poznaniu, do Trzemeszna lub Ostrowa ich posyłać i tam ich utrzymywać; bo powinniście na to baczyć, że w ostatnich latach dobrobyt prowincyi o wiele się zmniejszył mianowicie przez powódź i nieurodzaj i że rodzice dziś nie są w stanie tak jak dawniéj swoje dzieci w odległych miejscach utrzymywać. Do tego przychodzi jeszcze, że opłatę szkólną w dwójnasób powiększono. Dawniéj płacono 8 tal., późniéj 12, a obecnie 16, i prócz tego jeszcze 2 do 4 tal. składki na bibliotekę i turnicje; nadto zmniejszają rok rocznie liczbę uwolnionych od opłaty szkolnéj, tak że po odtrąceniu alumnów i synów nauczycielskich może tylko jeszcze 20 uczniów pozostaje, których od opłaty szkólnéj uwolnić można. To są wszystko powody, które zmniejszoną frekwencyą wyjaśniają. Frekwencya jest mniejszą, ale na niekorzyść ludności polskiéj, która pozbawioną jest sposobności posyłania swych synów do gimnazyów, bliżéj położonych od miejsca zamieszkania. Przymuszoną ona jest posyłać na zakłady niemieckie młódź swą, która nie posiadając języka niemieckiego, skarłowacieć musi i wyrzec się wykształcenia gimnazyalnego. Ale utwórzcie jeszcze tylko czwarte gimnazyum, to się przekonacie w rychle, że potrzebna ilość uczniów się znajdzie; bo istnieje wiele zakładów które młodzież do gimnazyum przysposobić są w stanie. W wszystkich miastach powiatowych istnieją szkoły rektorskie, w Śremie nawet wyższa szkoła miejska złożona z 4 klas liczącą 101 uczniów, a pomiędzy temi tylko 20 ewanielickich. Widzicie zatém, że wszystkie te zakłady istotnie do tego posłużą, ażeby przynależną liczbę uczniów do nowo utworzyć się mającego gimnazyum dostarczyć, a że takowe potrzebném jest, zaprzeczyć nie można. Potrzeba ta okazała się dawniéj widocznie, kiedy liczba uczniów na pojedyńczych gimnazyach do 500 a nawet do 600 wzrastała.

„Potrzeba ta nie mogła zniknąć, lubo z przyczyn przytoczonych uczęszczanie do gimnazyów trzemeszeńskiego i ostrowskiego się zmniejszyło, gdyż ludność się zwiększyła a nie zmniejszyło. Jeżeli zatém jest potrzeba i takową głęboko się czuje, jakże jéj ma się zaradzić? Czyż ludność ma być zmuszoną, otrzymać to od dobroczynności prywatnéj co od państwa żądać ma prawo? Maż ona, kiedy dodatku rządowego jéj odmawiają, ogłosić publiczną kolektę ażeby o potrzebne fundusze do utworzenia takiego zakładu się wystarać? Mniemam, panowie, żeby to rządowi pruskiemu nie przyniosło honoru, który co się tyczy kształcenia niemieckiego słusznie jako rząd intelligencyjny uznano. Panowie, bądźcie téż równie sprawiedliwemi względem ludności polskiéj.

„Nie stawiam żadnego wniosku, tuszę atoli, że pan minister wyznań dopełni obietnicy od wielu lat danéj od jego poprzednika w urzędzie i zajmie się utworzeniem czwartego katolickiego gimnazyum w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.“

Dalszy ciąg dyskusyi o czwartém gimnazyum katolickiém dla W. Ks. Poznańskiego, dokładamy do jutra.

— Na posiedzeniu sejmu galicyjskiego z dnia 25 kwietnia po załatwieniu innych przedmiotów na porządku dziennym zamieszczonych, następował z kolei wniosek względem polepszenia bytu materyalnego niższego duchowieństwa.

Poseł hr. Potocki: „W rzędzie wniosków, które wyszły z wydziału specyalnego, zasługuje na szczególniejszą uwagę wniosek mający na celu poprawienie bytu niższego duchowieństwa obrządku łacińskiego i grecko-unickiego. Przy téj kwestyi powtórzyć wypada, com pierwéj powiedział, że wydział ograniczył się na uznaniu ważności téj kwestyi. Nie mógł on wchodzić ani w szczególne jéj przeprowadzenie, ani naradzać się nad skazówką, jakim trybem dałaby się takowa w prawo i uchwałę zamienić. Poprzestanę więc na przedstawieniu zgromadzeniu sejmowemu, aby ten przedmiot odesłać do wydziału sejmowego, z tą uwagą, że my ten przedmiot za ważny uważamy i do wydziału odsyłamy w tym celu, aby izbie podał projekt polepszenia bytu niższego kleru obrządku łacińskiego i grecko-unickiego.“

Poseł hr. Wodzicki: „Zaiste, panowie! pragnąłbym dziś posiadać dar wymowy, ażeby wam wlać w duszę to przekonanie, ażeby ten wniosek uważać za kwestyą społeczną, za kwestyą narodową. Od lat kilkunastu patrzę na to duchowieństwo, na walkę jego, jaką toczy z niedostatkiem. Pomijam tu położenie duchowieństwa rzymsko-łacińskiego, a stawiam duchowieństwo grecko-rzymskiego obrządku. Wyższe jest jego powołanie, bo nietylko duchowe, ale ma ono jeszcze posłannictwo większéj doniosłości, to jest, obywatelskie. To duchowieństwo dostarcza społeczności i dla służby krajowéj pomoc, wydaje ono rodzinę, stanowi większą część intelligencyi wschodniéj części naszego kraju. W tém duchowieństwie będziemy mieli z czasem skarbiec, w którym ojczyzna czerpać będzie tych, którzy będą służyć krajowi. Zarzuty, że tam brak oświaty, wykształcenia, nauki, komu na karb kłaść? Zastanowić się nam potrzeba, czy im, czy nam? Walcząc z niedostatkiem, czyż mogą czerpać w nauce oświatę? Pracując dzień cały materyalnie, kiedyż mają czas poświęcić pracy naukowéj?

Obarczeni częstokroć liczną dziatwą, od obowiązków swoich wyższych oderwani są. Czas już, żeby się skończyło to, aby syn księdza musiał zostać księdzem. On jest powołany do każdéj czynności obywatelskiéj, bo z jednéj strony probostw nie stanie, a z drugiéj strony będziemy mieli duchownych bez powołania. Pytam się, czy takie stosunki religii korzyść przyniosą? Od roku 1848 zmienił się stan rzeczy. Przedewszystkiém sądzę, że byt materyalny duchowieństwa powinien być polepszonym, aby krajowi pożytecznem stać się mogło. Wiele bardzo probostw, ma w kraju dostateczną dotacyą, a ta kwestya ściśle związaną jest z kwestyą ekonomiczną całego kraju, tojest kwestyą komasacyi gruntów. Niejedno probostwo ma tak obszerne grunta, że wynoszą 100 do 120 morgów, lecz grunta są rozrzucone i dochodu nie przynoszą. Lecz gospodarstwo w takich probostwach może być polepszone przez skoncentrowanie gruntów, i to jest naszym obowiązkiem, a wtedy stan duchowieństwa będzie polepszony, gdyż dochody jego będą takie, na jakie zasługuje. Dziś mimo zdolności, mimo chęci prowadzenia lepszego gospodarstwa, większa część gruntów duchowieństwa jest w opłakanym stanie. Duchowieństwo jednego i drugiego obrządku większéj części Galicyi, jest mało dotowane i rzeczywiście widzimy w wschodniéj Galicyi probostwa tak mizerne, że już nietylko rodzinę całą, lecz nawet i jednego wyżywić nie zdołają — i cóż z tego? Oto jedna część duchowieństwa szuka dochodu tam, gdzie go szukać nie powinna, a druga cierpi niedostatek, a my na to patrzymy i dziś to złe usunąć jest naszym obowiązkiem. Od roku 1848 znowu zmiana nastąpiła. Szczupłe kapelanie, filie, administracye zostały obsadzone młodymi księżmi, i gdzie od lat 100 nie było duchownego w miejscu, posyłani byli z żoną, częstokroć z dziecinią, młodzi, do wsi gdzie nie pamiętali najstarsi włościanie, kiedyby księdza mieli. Zamiast budynku mieszkalnego zastał on tam chatę podupadłą i zrujnowaną a zamiast budynków gospodarskich miejsce, gdzie stały przed 100 laty. Cały urok młodocianego życia zamienił się w rozpacz, a kapłan zaczyna dla braku dochodów, od niedostatku, od niewygody. W około siebie z rodziną, można powiedzieć chłodno mu i głodno było. Ale czy dzisiaj można żądać od gromady lub kolatora, aby swoim kosztem budowali to, co przed 100 laty zniesione było? Przez to niechęć wszczęła się w gromadach. Cerkwie dla naszych włościan, te relikwiarze są po największéj części małe drewniane cerkiewki, które oni z taką miłością, z takiém poświęceniem utrzymują, stoją one blisko lat 200 i 300, mimo tego że są drewniane. Do tych cerkiewek przyjeżdżał kapłan cztery lub pięć razy na rok i odprawiał nabożeństwo. Nie było przypadku, żeby się uskarżano, iż niema pogrzebu, chrzcin lub ślubów, obowiązki religii były wypełniane. Od roku 1848 w najmniejszych wsiach liczących tylko 30 do 40 numerów, jest kapłan miejscowy, mieszka w probostwie świeżo odbudowaném, posiada budynki, które my musieliśmy postawić; ale on ze swoją dotacyą 200 zł. istotnie wyżyć nie może. Czy ten sposób postępowania konsystorza poszedł na korzyść religii świętéj? Poddaję to pod sąd wysokiego zgromadzenia. Gromady straciły po większéj części zaufanie, a zaufanie stracone, jest oziębłością dla religii świętéj. Mam to przekonanie, że fundusze krajowe wystarczą na lepszą dotacyą księży, dotacyą nie kapelanii, filii i administracyi, ale probostw rzeczywistych, a dla nich nie żałujmy ofiar. Ale na te wszystkie dzisiaj obsadzone kapelanie i administracye, kraj nie mógłby ciężarów ponieść. Na poparcie tego powiem panom, że przed rokiem 1848 na małéj przestrzeni, gdzie ja przebywam, było czterech duchownych, między niemi dwóch proboszczów. Dzisiaj jest ich ośmiu: jedna wieś od drugiéj na strzał armatni oddalona, czy jaką korzyść z tego odnieśli? Czy gromady składające się z 30 lub 40 numerów utrzymać ich mogą? Czy dotacya 200 zł. utrzyma ich? Czy może im zabespieczyć życie? Pewnie że nie. Muszą oni się udawać do środków innych, których pochwalić nie mogę. Czy kraj dostarczając im 200 zł. może im zabespieczyć życie? Nie muszą oni uciekać się do środków, które my i oni sami potępiają? W tych wsiach są jura stolae, ale w gromadzie, gdzie jest 35 numerów, wieleż tam może umrzeć na rok? Dwóch, to łaska Pana Boga. Wieleż się może pobrać? Dwie młode pary. A wiele urodzić? Pięcioro dzieci. Cóż ci księża mają ztąd za dochód, a zawsze z żoną i dziećmi stanowią rodzinę. Przecież niepodobieństwo, abyśmy dopuścić mieli, żeby to duchowieństwo daléj walczyło z nędzą tą samą. Ale pamiętajmy o tém co było, a co dziś zaprowadzoném zostało. Przedewszystkiem, uposażmy probostwa, ale starajmy się przedewszystkiém, aby konsystorz te kapelanie i filie, gdzie ani pożytku dla kraju, ani dla religii nie przynoszą, daléj nie obsadzał. To co się od dwunastu lat dzieje, podkopuje opokę, na któréj całe społeczeństwo stoi, a tą opoką jest religia, do obalenia któréj nikt z nas ręki przyłożyć nie powinien“ (Oklaski).

Poseł ksiądz biskup Litwinowicz: „Mnoho złoho, szczo mowca peredemnoju skazał, jest prawda, no szcze bolsze ne zo wsim zhadżaje sia z prawdow. Persza ricz jest taja, że ciłe uporidkowanie stało sia w roku 1814, i tohdy opredіłeno, hde parochy a hde kapelany majut buty. Toje stało sia za sohłasijem patroniw. Że tyi kapelanii ne były obsadżenii do roku 1848, toho pryczyna, że po owom strasznom roci 1830 mori, cholery, ne mensze jak 300 duszpasterej w pozdniejszych litach pokazałsia ubytok. Prosyłysmo dla toho Najj. monarchu, aby podał nam serdstwa i skoroczenija bohosłowia na 3 lita. Prawda, że ne zważano na toje y ne umenszeno bohosłowów, jak ustała pryczyna, obczysłeno, że zredukowano symenyszcze na mensze jak na połowynu. Systemizacya dusz-pasteriw jest prawo krajewoje, monarcha ustanowył jeho. Prawo to zistało udobrene wid monarchi za sohłasijem patroniw. Roku 1814 małyśmo 600 stacyj duszpastyriw. (Dla szmeru i szastu, jaki koło stołu stenografów panował z powodu przechadzających się tam i na powrót pp. posłów, nie można było wyrozumieć dalszego ciągu mowy.) Nareszti skazano nam, szczo świaszczennyków jest za mnoho. Na protiw toho widpowidaju, jako z urjadowych żereł okazujesia, że hromady obkiedajut nas proszenijamy i podaniamy, aby w nich parochii iły kapelanii zawesty; żałujut sia, że tam de dawnijszymy czasy było duszpasterstwo, nyni jeho ne ma i ne dast' sia uspokoity ino 2 abo 3 razy popajut w tym wzhladi do konsystora. Nareszti należyt uważaty, na jakim stepeny stoit poświszczenije selskoho naroda, należyt posmotryty, że tylko cerków jest teper w możnosty, szczoś tu dla proświszczenija selanyna zdiłaty, i dopóki ne bude dostatocznych szkił narodowych, to zawsze szcze świaszczennyka zwanijem jest i bude zastupyty toj brak. Dla toho proszu, aby ne zakiedaty konsystoram, starajuszczym sia o wsio toto, jakijś wredływyi namirenia, bo konsistory stojat pod obornyczestwom św. prestoła rymskoho (oklaski zewsząd); dla toho proszu, aby ne oskorblaty pidozryniniem o nedobrych namireniach i episkopów naszój św. ruskoj cerkwy, kotora zistaje pod presuszczestwom Jeho Światytelstwa Papy rymskoho.“ (Powtórne oklaski).

Marszałek: „Pozwolę sobie powiedzieć parę słów; nie chodzi tu w szczególności jak to zrobić tylko w ogólności czy to zrobić.“

Poseł Guszalewicz potwicrdza, iż gminy dopraszają się aby konsystorz ustanawiał dusz pasterzy tam gdzie ich dotąd niema, zaś co do polepszenia bytu materyalnego duchownych, aby téj ważnéj kwestyi teraz nie roztrząsano, aby ją odłożono do przyszłego sejmu.

Poseł ksiądz Szwedzicki: „Chotiaż ne zaperczaju potrebu polipszenija naszoj egzystencyi materyalnoj, bo i ne majemo swoich dostatków i całyj nasz kraj bidnyj jest, i wystawłenyj na nedolu; chotiaj wydżu, że świaszczennyk po ukończeniju swoich studyów uniwersyteckich, jest zriwnanyj z najwyższoju służboju, i poberaje 150 ryńskich, z kotorych potrebuje koszta na sebe i swoju czesłennu rodynu pokryty; chotiaj znaju i to, szczo osobływe ruskij świaszczennyk, kotoryj wydaje dity, majuczy byty pożytecznymy członami i obywatelamy kraju, ne może ich wyżywyty, a tym mensze daty im jakie stanowysko. Jednakże panowe, ponieże jeśm posłom i maju za wsimy peremowyty, dola nasza, każu, nadaje nam nejaku dołznist', aby za polipszeniom takowej szczoś wnesty. Jednakoż my wsi tu zhromadżeni poznajem jasno, dla czohośmy sia sobrały; my sia majem staraty o to, aby naród nasz uwydił, żeśmy szczoś postanowyły do jeho dobra. A koły jaśnijszoje zijde dla nas sołnce i obrije naszi zboliłyi człony, tohdy i za naszym pojedyńczym dobrom promowyt sam toj narod i to bude prawdywym dla nas szczastiem (brawo i oklaski). Skaże win tohdy, i aby dla tych pobożnych, czestnych i ucztywych świaszczennyków, kotri swoji syły na jeho pożytok widdały, polipszenie nastupyło, i aby żeny i dity ich ne buły wydanyi na pastwu nedoli i nużdy; sam win tohda zakłycze, aby uctywym i pracowytym podaty pomicz. Sohłaszaju sia dla toho za wnesenijom przyjatela moho czestnoho Guszalewicza, i zdaje meni sia moji bratia, szczo pered treba sia postaraty o dobro ciłoho kraju, a potim o dobro pojedyńczoho czełowika.“

Kwestyą tę odłożono większością głosów. Na porządku dziennym przypadał wniosek względem zaprowadzenia ustnego i jawnego postępowania w sądownictwie.

Referent poseł Potocki: „I w tym przedmiocie, panowie, w którym nie wątpię, wszyscy zgadzamy się, znamy, że dopiero uzyskanie téj jawności w sądownictwie jest podstawą wolności kraju i oznaką swobody; i w tym przedmiocie tak jawnie wypowiedzianym, wydział specyalny nie może nic dodać, tylko postawić wniosek, ażeby wysoka izba poruczyła to wydziałowi sejmowemu, aby się nad tém gruntownie zastanowił i przedłożył projekt w tym względzie.“

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Poseł Smarzewski: „Przy tak nagłéj i nieustannéj czynności, komisya nie może odpowiedzieć życzeniom objawionym, ażeby wcześnie zawiadamiać wysoką izbę i umieszczać na porządku dziennym, jakie wnioski przyjdą pod obradę. Komisya pracuje pilnie, ale choćby nawet zwiększonemi pracowała siłami, w końcu mogłoby to prawie wyjść na jedno, bo izba nie byłaby w stanie przed odroczeniem swojém te wnioski wszystkie poułatwiać, które do komisyi wchodzą. Dla tego też komisya czuje się obowiązaną wnioski swoje raczéj w tym kierunku stawiać, żeby sejm orzekał i objawiał zdanie swoje ważności lub nagłości praw, które wydziałowi przekazuje, niż żeby komisya miała wywoływać wyczerpującą dyskusyą i szczegółowe uchwały. Tyle tylko, panowie, chciałem powiedzieć z przyczyny, że odzywają się głosy, iż wnioski przychodzą z nienacka. Wszakże lepiéj jest, że chociaż w ten sposób przychodzą do izby, bo izba winna to wnioskodawcom w swojém gronie, równie jak tym, których po za izbą wnioski te zajmują, żeby się dowiedzieli, iż izba każdą poruczoną tu myślą zajmuje się o tyle przynajmniéj, o ile jéj możność pozwala.

„Wniosek, który mam w ręku, jest wielkiéj doniosłości i wagi; polecając go na uwadze wysokiéj izby, niech mi wolno będzie odwołać się do słów powiedzianych świeżo w téj sali. Tak jest, nasz kraj jest biedny, my wszyscy jesteśmy biedni, lecz między biednemi jedni są najbiedniejsi. Jeżeli mamy środki ulżyć téj biedzie, nie zaniedbujmy tego. Jestem sam wieśniakiem, długie lata żyję wśród ludu wiejskiego. Znam jego potrzeby, znam jego boleści. Ludzi nieznających stosunków naszych wiejskich, słyszałem pytających: dla czego ten lud, z którego zdjęto już pęta, które mu nie dozwalały iść na drodze postępu, dla czego ten lud tak mało postąpił pod materyalnym względem? Odpowiem na to: oto dla tego, że to, co nazwano zdjęciem pęt ciężących, wyswobodzeniem gruntu, nie było wyswobodzeniem zupełnem, nie było nadaniem wolności w całém tego słowa znaczeniu.

„Uwolniono ziemię od pewnych ciężarów i uczyniono dobrze, ale nie uwolniono téj ziemi od tych pęt, które dotąd tamują swobodę właściciela. Nie opadły jeszcze do reszty pęta ustaw, które wolny zarząd własności tamowały.

„Dotąd jeszcze właściciel włościańskiego gruntu nie może nabyć innego gruntu włościańskiego. Dotąd jeszcze nie nabył on prawa tego, które jest każdéj własności właściwém, ażeby mógł go podzielić, i częściami jego dowolnie rozporządzić.

„Ta niewola własności prowadzi do tego, że właściciel gruntu nie może w złym razie ratować swéj własności, tak jak każdy inny właściciel, nie może poświęceniem pewnéj cząstki własności swéj resztę onéj ratować, nie może sprzedać część, aby się utrzymać przy tém, coby mu jeszcze pozostało. On gdy mu bieda dokuczy, innego środka nie ma jak kredyt.

„Na czém zaś może on oprzeć i zabespieczyć ten kredyt? Kredyt ten w każdym razie musi być dla niego drogi, bo kraj nasz nie jest krajem pieniężnym, u nas pieniądz jest rzadkim.

„Dzisiaj już jest tak drogi, że prawie powiedzieć można, stał się nieprzystępnym: więc gdy włościanin do niego udać się musi, robi on to na swoję zgubę! W podaniu które tu mam, wnioskodawca powiada, a mogę to z własnéj wiadomości potwierdzić, że procent lichwiarski dla włościanina wynosi 156 od sta, na rok, to jest 3 centy od reńskiego na tydzień. Nie dość, że włościanin tak wysoki procent opłaca, lichwiarz nie pożycza mu na lata lub miesiące, ale na tygodnie, więc trzymają włościanina pod nożem, a jeżeli im i taka lichwa zdaje się być jeszcze za małą, to przychodzą w porze, gdzie włościanin oddać nie może, i grożą pozwem, fantują, dopóki uciśniony dłużnik na większą jeszcze lichwę nie przystanie.

„Czy w takim stanie rzeczy, czyż mógł się rozwinąć byt materyalny włościan?

„Wniosek który tu wprowadzam, dotyczy tu właśnie tych stosunków. Wziąłem zaś rzecz nieco obszerniéj, aby ci, których to najbliżéj obchodzi, wiedzieli, że nikomu w téj izbie nie jest obojętném to, co im dolega, i że wszyscy z duszy serca pragniemy téj niedoli zaradzić. Jednym z środków zaradczych i to środkiem niezbyt do przeprowadzenia trudnym, byłoby urządzenie ksiąg hypotecznych dla gruntów włościańskich. Osiągnęłyby zaś takie księgi, oprócz tego skutku, że kredyt dla włościan stałby się przystępnym, jeszcze ten skutek pośredni, jaki wszędzie i zawsze zabezpieczenie własności i tytułu do niéj za sobą pociąga. Ileżby to sporów uchylić można przez urządzenie tych ksiąg. Wtedy bowiem każdy mógłby wiedzieć dokładnie, co do niego należy a co nie należy. Z téj strony rzecz ta nietylko materyalną, ale i moralną nabyłaby wagę; tak, panowie, mówię moralną, albowiem wszystko to co do pogodzenia i pojednania ludzi prowadzi, ma zaiste wyższą, niematerialną, ma moralną wagę. Instytucya ta może przynieść jak najzbawienniejsze owoce. Wniosek, który tu mam, jeszcze daléj idzie, nie poprzestaje on tylko na zaprowadzeniu ksiąg hypotecznych, ale żąda, aby sejm zajął się urządzeniem takiéj instytucyi, któraby włościanom kredyt ułatwiła. Wnioskodawca ma zapewne na myśli istniejącą już instytucyą dla posiadłości większych. Niepodobna mi jednak prawie na wychodném zastanawiać się nad tak ważnym przedmiotem, albowiem aby taką instytucyą w życie wprowadzić, wymagałoby to głębokiéj rozwagi i długiego czasu. Dla tego komisya myśli, że najsłuszniéj byłoby ograniczyć się w téj chwili nad tém, o czém wiemy że jest łatwém do wykonania; zostawując drugą część wniosku, chociaż on mieści w sobie także zdrową myśl, do przyszłego naszego zebrania. W tym względzie są dwa wnioski: Pierwszy podany przez księdza Michała Kuryłowicza i podpisany przez kilkunastu kolegów. Drugi wniosek téj saméj treści pana Józefa Bauma podpisany także przez kilkunastu kolegów. Te dwa wnioski tém się różnią, że wniosek księdza Kuryłowicza idzie nieco daléj; żąda on bowiem jak już powiedziałem, aby się sejm zajął urządzeniem instytucyi do ułatwienia kredytu włościańskiego. Wniosek komisyi brzmi:

„„Sejm poleca wydziałowi rozpoznać ten ważny przedmiot, i w swoim czasie zdać z niego sprawę sejmowi.““

„Tém wyrażeniem ważny przedmiot sejm zechce okazać, że czuje całą doniosłość tego wniosku, chce okazać, ile mu ta sprawa leży na sercu.“

Poseł ksiądz Kuryłowicz: „Do sliw moho poperednyka ne maju nycz bilsze skazaty: choczu tylko zwernuty uwahu Wys. sobrania na tuto, jakaja myśl była pryczynoju do toho wnesenia. W zahali wydim szczo moralnist' powertaje znowa meży nasz lud, że lenistwo i pijaństwo po bilszoj czasty ustupyło, że każdyj selanyn staraje sia pryjty znowu do swojéj własnosty, kotoroju był zastawył abo pustył w tretiu ruku. Prawda szczo z toho powodu dijat sia licznyi spory i procesa, takoż sumnoje złe, ale treba pryznaty, szczo cil tych sporiw ku dobremu skierowana.

„Wnesenie moje dotyczyt toho, jakby pryjty do tabuli selskoj; to jest kończe potribne, bo tu jak pry każdyj pożyczci ide o pewnist dla pożyczajuszczoho. Ale do zawedenia tabuli selskoj welykoho czasu wymahaje sia; ja hadaju, szczo do otworenia kredytu selskeho, by selań wyswobodyty jak najborsze wid kapitalistów, kotorym dołżnyk 150% płatyty musyt, ja hadaju: szczo gdyby hromade w misto tabuli ruczyła za swoich członów solidarno, toby nesowniwaju sia, znajszow by sia preciń jakyś kapitalista, kotoryjby tuju pewnost ze storony hromady uznał; pry solidarnym uczeniu hromady za jednym lub kolkoma, i pry swidostwi uriadu kredyt selskij zistawby ugruntowany. Bo ciłkom naturalna szczo hromada ni uriad ne poruczyt za toho, kotoryj je złyj, abo neradywy, kto zaś praciowytyj hospodar, powynen znajty zaruczenie. Prawda, szczo pomnożenyje kredytu selskoho dopomohłyby hospodaram do wykupłenia pozostawlanych hruntiw, przypuskanych parceli; skazu bilsze: bohatyi hospodary, byłyby nawet protywnyi takim zakładam, bo tim sposobom widpałaby im naraz wyłyka prowizya. No, ja

nie promawlaju ze wsimy, a tym mensze za bohatymy ałe hadaju sobi szczo naszym obowiazkom jest zahalnu bidu usunuty, i dla toho ja zrobyłjem toje wnesenye. Nasz obowiozek jest toj, aby zapobinuthy u bożestwu i syno sprotywlaty sia tim neprawym dostatkom spekulantiw i łychwojimciw. Dobro ci łoho kraju nam nakazuje wzhladom obszernych neprawostéj, braty w oboronu ubożestwo naszoho luda; wsich, kotri jako zadołżenyi w dałekii kraji buły zmuszenyi wychodyty, poneże tak ne możut sia żadnym sposobom wyżywyty i na konec postradałyby i toje, szczo sia im łyszyło. W inszom razi, ustałoby nawi i najłychsze zarobkowanie i krom toji utraty, kotru ponosiat dla toji pryczyny, szczo teper wże mało ruk praciuje, utratyłyby i tu resztku, kotru sobi jeszcze zostawyły. Daléj choczu jeszcze skazaty, że może bude mowa o równouprawnieniu każdoho wyznania; w takim stani, hde sia zadłożenie tak posunuło, ne może buty mowa o równouprawneniu, bo każdy przyznaje szczo pered rownouprawnieniom on muszut sia wydobyty naszi kapitały, a znesenyi w łykii procenta, aby sia znesły zadołżenia i ne chotiły jedni nasze dobro zahornuty. O to toje musyt sia usunuty. Ja hadaju, że naszyi obywateli mohot zrobyty składku ze swoich kapitałiw, ale że ony składajut sia z łystiw zastawnych, to by było bohato trudów. Dla toho jest moje mninie udaty sia do kapitalistów, za porukoju hromad zibraty kapitały, jak to na prykład dije sia w Windoboni i po innych misciach, a tak utworyły by sia sumy, a uriady to wożmut na sebe. Czy to moje mninie dobre, czy nie, ałe pochodyt z dobroji i szczeroji woli i łubwy dla naroda, do kotrohom z ciłoho serdcia prylahł."

Marszałek: „Czy kto chce jeszcze w téj mierze zabrać głos?"

Poseł Hebda: „Prosiłbym sanowne zgromadzenie, aby się z wnioskiem wstzymało, az do zebrania powtórnego sejmu. Musimy się naradzić z gminami i z obwodowymi becyrkami, cy się do nas zgodzą. Teraz gdybyśmy na to nie zezwolili, toby byli pseciw niektózy, zeby nalegali."

Głosy z izby: „Boją się żeby pożyczka nie została założoną."

Poseł Smarzewski: „Proszę mi pozwolić krótką uwagę, że nie zaniedbałem obowiąsku mego jako sprawozdawca. Wniosek ten przeczytałem i powziąłem tém większe przekonanie, że wnioskodawcy istotnie na téj sprawie zależało, że go mocno obchodzi stan naszych biedniejszych braci, dla tego miło mi jest przyznać mu to publicznie. Wszelako nie zdaje mi się, żeby ta solidarność gromady, która w myśl księdza Kuryłowicza ma stanowić podstawę kredytu włościańskiego, już dziś była do tego stopnia rozwiniętą i w pewnych formach wyrażoną; zresztą trzebaby myśl wnioskodawcy w każdym razie ująć w paragrafy, przedewszystkiém zaś trzebaby, żeby gromada stała się tém, czém być powinna; kto żyje na wsi, a prawie wszyscy ze wsi jesteśmy, ten wie dobrze, jakie prawa, jaką organizacyą posiadają gromady. Jestże dzisiejsza gromada ciałem takiém, któreby ręczyć mogło za cokolwiek i za kogokolwiek? Za gromadę jak jest dotąd, trzebały jeszcze ręczyć, bo jest biedną, nędzną, prowadzoną na pasku. Dla tego wyjąłem z wniosku księdza Kuryłowicza to, co dziś już może i powinno być podjęte, dziś zrobi się początek do dobrego; dalej będziem budować, gdy się podwaliny ustalą; dla tego, panowie, komisya sejmowi poleca, ażeby wydziałowi polecił rozpatrzyć i rozpoznać ten ważny przedmiot i w swoim czasie zdać sprawę wysokiemu sejmowi."

Poseł Krzeczunowicz: „To ostatni wniosek przez komisyą przedłożony. Jestto wniosek, który może, panowie, nie znajdziecie bardzo zajmującym, odnosi się on jednak do przedmiotu w niektórych okolicach kraju ważnego a bogactwo narodowe stanowiącego. Jestto przedmiot nagły, dla tego nagły, iż według rozporządzenia ministeryalnego jest termin wyznaczony, po którego upływie prawa prywatne będą nabyte, a te prawa potém cofnięte być nie mogą. Przedmiotem powyższego wniosku jest nafta. To wiem, że włościanie, na których gruntach nafta się znajduje, znaczne z niéj mają dochody.

„Słyszałem, że jeden włościanin wszedłszy do spółki z izraelitą, a od tego izraelity tylko połowę dochodu na niego przypadającą pobierając, do kilkadziesiąt tysięcy złotych reńskich z nafty sobie zarobił. Długo ciągnęły się spory czy nafta ma podlegać prawu górniczemu czy nie. Różnica jest bardzo wielka; bo jeżeli nafta należy do regaliów górniczych, wtedy są pewne przepisy względem nabywania praw, do jéj wydobywania. Każdy obcy przybyły podać może prośbę do urzędu, upatrzywszy sobie jakieś miejsce, pozwolenie kopania nafty, a otrzymawszy pozwolenie, może rozpocząć swoje działanie niepytając właściciela, czy przyjmuje na to czy nie, płacąc mu tylko małą wartość powierzchownéj ziemi, a sobie zabierając skarby podziemne w tym gruncie się znajdujące.

„Jeżeli zaś nafta nie będzie podpadać ustawom dla regaliów górniczych wydanym, wtedy pozostanie ona własnością tego, który grunt posiada, a przedsiębiorca, który chciałby się zająć kopaniem nafty, musiałby się ułożyć z właścicielem gruntu nad korzystniejszemi dla właściciela warunkami. Z tego powodu nasze towarzystwo gospodarcze, żądając obrony dla własności, prosiło ministeryum finansów, aby kopania nafty nie były uważane za regalie górnicze. Powody do tego były różne i bardzo ważne. Dla nas będzie dostatecznem jeżeli powiem, że nam idzie o własność, bowiem, ażeby gospodarz gruntu zawierającego naftę sam korzystał, a nie obcy przedsiębiorca.

„Ministeryum finansów, jak się zdaje nieporozumiawszy się z ministeryami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, orzstrzygło, że uważa naftę za należącą do regaliów górniczych. Słyszałem, że wielu ludzi, mianowicie obcych, już szuka nafty i stara się o pozwolenie kopania takowéj. W dekrecie swoim powiedziało ministeryum finansów, że ażeby nie krzywdzić dawnych właścicieli gruntu, daje im się sześć miesięczny termin do żądania pozwolenia na kopanie nafty, a właściciel, któryby w tym terminie żądał pozwolenia, będzie mieć pierwszeństwo przed innemi. Jednakowoż znając nasz lud, sądzę, że nie zrozumie ważności tego dekretu."

Głos izby: „Jakiéj daty ten dekret?"

Poseł Krzeczunowicz: „Datowany w grudniu 1860. Zdarzyć się może, że nawet ten, co już kopie naftę, utracić może prawo kopania, jeżeli zaniedba terminu, a termin ten kończy się w lipcu. Dostaliśmy, panowie, tę rzecz dziś od Towarzystwa gospodarskiego, a że nagła, zwlekać nie chciałem. Wniosek byłby następujący: (czyta)

„„Sejm uchwali, ażeby nafta uważaną była jako nienależąca do regalu górniczego i ażeby rozporządzenie ministeryalne z d. 16 listopada 1860 l. 32,782, które naftę uważa za należącą do regalu górniczego, cofnięto.""

Poseł ksiądz Mogilnicki: „Ja wid tych okołyc, hde nafta o kilkadesiat siażni jedna od druhy, z ziemli sia dobywaje i znaju szczo wże bilszyi posidateli zdiłały, aby ostawyty w rukach krajiwciw a ne pustyty w ruki osib prybyłych z zahalnych. Nafta tam najbilsze znajduje sia, de chliba mało sia rodyt, a że tam narodu bohato, to można nazwaty to istynu błahodat' Bożoju. Dla toho bułoby narodowy wełykoju krywdoju, aby za jakijśtam prawa zahalni mały skarby naroda perechodyty na monopol regaliiw. Tomu poperaju sylne, aby każdomu wilno buło na swoim grunti kopaty naftu. Preczestne sobranie zemłedilstwa hałyczeskoho naj schocze zajmaty sia toju sprawoju w sposib odpowidnyj ciły." (Oklaski i brawa.)

Izba woła: „Głosować! głosować!"

Poseł książe Sanguszko: „Nietylko popieram ten wniosek, ale chciałbym, ażeby zmienić prawo górnicze, które jest po prostu pogwałceniem prawa własności."

Marszałek: „O tém późniéj, a teraz będziemy głosować. Kto jest za wnioskiem p. Krzeczunowicza, raczy powstać. (Wszyscy powstali.) Więc wniosek jednogłośnie przyjęty. Zamykamy dzisiejsze posiedzenie, a jutro rozpocznie się o godzinie 10 z rana."

N. Pan raczył mianować radzcę sądu miejskiego Hardta w Królewcu radzcą wschodnio pruskiego trybunału.

Berlin, 25 maja. Tak nazwana komisya wojskowa izby poselskiéj skreśliła ministrowi wojennemu z żądanéj od niego na nową organizacyą wojskową sumy około półtora miliona talarów i zaleca, ażeby izba półczwartą miliona jako „ekstraordynaryum" na półrocze od 1 lipca do 31 grudnia 1861 roku ministrowi przyznała. Z powodu żądanego przez ministra wojny ekstraordynarium każda prawie z gazet tutejszych zamieszcza we wstępnych artykułach stósownie do stronnictwa, jakie reprezentuje, swoje uwagi. Gazeta Kolońska w nrze 143 poświęca temu przedmiotowi artykuł wstępny, w którym między innemi powiada, że nagłe podwojenie batalionów i trwały budżet wojskowy wynoszący przeszło 40 milionów talarów, zatém więcéj jak 2¼ talara na każdego mieszkańca, absolutnie jest niepodobném do zniesienia. „Któreż inne państwo", powiada gazeta, „ma podobny budżet wojskowy? Francya, któréj budżet wojskowy na duszę w ostatnim czasie prawie 9 franków wynosi, dosięga naszego; jednakże Francya jest z jednéj strony nierównie bogatszą jak Prusy, a mianowicie jak wschodnia część Prus, a z drugiéj strony Francya dopiero ma doświadczyć, jak długo znieść potrafi niezwykłe podatki."

— Tutejsza Gerichts-Zeitung pisze, że kamergericht oddalił zażalenie żony pułkownika policyjnego Patzkiego o jego uwięzienie i uchwalił, ażeby go tymczasowo aż do ukończenia przedwstępnego śledztwa w więzieniu zatrzymano. W powodach przytoczono, że Patzke mocno podejrzany iest, iż chcąc uniknąć kary, uciekł, że uwolnienie jego mogłoby być szkodliwe dla śledztwa przedwstępnego, i że to śledztwo oparte jest na takich oskarżeniach, które, jeśli się okażą prawdziwe, znaczne kary za sobą pociągną. Ponieważ śledztwo przedwstępne dosyć jest obszerne, może więc Patzke długi czas w więzieniu aż do wyroku się przeczekać.

Wrocław, 23 maja. Podług rubryceli dyecezyi wrocławskiéj na rok ,1861, znajduje się w Szląsku pruskim w 30 archiprezbiteryach ogółem 759,057 Polaków katolików.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 maja. W związku z ukazem zamieniającym pańszczyznę od dnia 1 października na czynsze, datowanym z Carskiego Sioła, 16 maja, zamieszczają gazety wypis z instrukcyi dla urzędników delegowanych do obwieszczenia tegoż ukazu, któryto wypis włościanom ma być odczytany. Wyjmujemy z niego punkta następujące:

„Każdy włościanin ma prawo pozostać p. ś. Michale rb. przy odbywaniu pańszczyzny lub w jéj miejsce powołany wyżéj okup uiszczać."

„Kto raz w miejsce pańszczyzny okup uiszczać zacznie, bez zgodzenia się dziedzica do pańszczyzny już wracać nie może."

„Gdy ustanawiająca się obecnie opłata jest tylko zamianą robocizny, przeto właściciele dóbr nie będą mogli odmawiać wam wszelkich dogodności jakich dotąd przy odbywaniu pańszczyzny używaliście, a wy obowiązani jesteście oprócz opłaty, jaka w miejsce pańszczyzny ustanowioną zostanie, oddawać wszelkie osepy, daniny i czynsiki dotąd uiszczane, jako też odbywać w naturze wszelkie posługi gminne utrzymane w swéj mocy art. 6 postanowienia rady administracyjnéj z d. 14 26 listopada 1846 r."

„Czy to przy pańszczyznie pozostaniecie, czy też za dni robocze, jak wam dopiero co zapowiedziano, gotowiznę płacić poczniecie; wolno wam jest umawiać się o czynsze wieczyste podług dobroci gruntów, jakie dotąd zajmujecie, lub jakie w ich miejsce za wspólną zgodą z dziedzicami przyjmiecie.

„W razie gdybyście sobie oczynszowania życzyli, a dziedzic takowego odmawiał, macie prawo poczynając od św. Michała r. b. udawać się z tém żądaniem do naczelnika właściwego powiatu, który przedsięweźmie pod tym względem odpowiednie kroki. Toż samo prawo służy dziedzicowi jeźli zechce was oczynszować, a o wysokość czynszu lub inne warunki, nie będzie się mógł z wami dobrowolnie porozumieć. Ceny okupu za robociznę na wysokość czynszu, o który z właścicielem umawiać się macie, żadnego nie mają wpływu.

„Przy zawieraniu dobrowolnych umów wieczysto-czynszowych z właścicielami dóbr możecie się zobowiązać spłacić mu jednorazowo lub ratami czynsz wieczysty, który w takim razie odpowiednio zmniejszony lub w razie zupełnego spłacenia, uchylony zostanie.

„N. Pan, chce, abyście jako jemu wierni poddani spokojnie się zachowywali, i z dziedzicami waszemi w zgodzie żyli, powinności wasze, czy to w robociznie, czy w gotowiznie wedle tutaj objawionéj wam woli rządu uiszczając, i aby nie było powodu za nieuległość was karcić."

— Podajemy z kolei protokół drugiego i trzeciego posiedzenia tymczasowéj rady municypalnéj:

Działo się w Warszawie w ratuszu miejskim d. 13 kwietnia 1861 r. o godzinie 2 po południu.

W dniu 6 kwietnia rb. odbytém zostało pod prezydencyą rzeczywistego radzcy stanu Andrault prezydenta m. Warszawy posiedzenie tymczasowe rady municypalnéj miasta stołecznego Warszawy, na którém postanowiono wygotować obraz dotychczasowego zarządu miasta, wyznaczając w téj mierze komitet z 5 członków złożony, mający zasięgnąć wiadomości potrzebnych z akt magistratu, i w tym téż dniu miał być spisanym i podpisanym protokół z posiedzenia poprzedniego. Posiedzenie z d. 9 kwietnia rozpoczętém zostało pod prezydencyą Wgo Jeski p. o. prezydenta. Na tém posiedzeniu przed przystąpieniem do spisania ostatniego protokołu, wzięto pod uwagę, czyliby z powodu wypadków z d. 8 kwietnia i wyjątkowego położenia miasta nie należało posiedzeń zawiesić. W czasie obrady w tym przedmiocie prezydujący odebrał i odczytał reskrypt dyrektora głównego prezydującego w komisyi rz. spraw wewnętrznych z dnia 9 kwietnia rb. nr. $^{11757}/_{6420}$, stósownie do którego posiedzenie bez spisania jakiegobądź protokołu przerwaném zostało.

W dniu dzisiejszym na skutek wezwań prezydenta miasta z d. 12 bm. nr. 10,484 do członków rady wydanych, zebrali się na posiedzenie niżéj podpisani członkowie, którym prezydujący odczytał postanowioną przez komisyą rz. s. w. organizacyą czasową wewnętrzną dla tymczasowéj rady municypalnéj zawartą w 7 następujących punktach:

1. Rada municypalna zbiera się ilekroć wymaga tego załatwienie należących do jéj atrybucyi interesów w art. 13 najwyższego ukazu z d. 14/26 marca rb. wymienionych, pod przewodnictwem prezydenta lub jego zastępcy. Posiedzenia rady zwołuje prezydujący, gdy tego uzna potrzebę.

Prezydujący układa porządek nowy dzienny posiedzenia.

Żaden przedmiot niezamieszczony na porządku dziennym nie może być na posiedzenie wniesiony.

2. Do ważności obrad rady municypalnéj potrzebna jest obecność więcéj niż połowy członków.

3. Decyzye brane są większością głosów obecnych na posiedzeniu członków; w razie równości zdań głos prezydującego przeważa.

4. Posiedzenia rady municypalnéj odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

5. Potrzebują zatwierdzenia rządowego decyzye rady municypalnéj w przedmiotach w których magistrat decydować ostatecznie nie miał prawa.

6. Prezydujący może zawiesić wykonanie decyzyi rady municypalnéj przechodzących zakres jéj atrybucyi; o powodach zawieszenia prezydujący w ciągu dni 3 zawiadamia na piśmie radę municypalną i przedstawia rzecz pod rozpoznanie komisyi r. s. w., która w ciągu dni 8 zaskarżoną decyzya uchyli lub w swéj mocy pozostawi. Od decyzyi k. r. s. w. służy radzie municypalnéj odwołanie się do rady administracyjnéj.

7. Prezydujący ogłasza i wykonywa uchwały rady municypalnéj. Do niego należy wyznaczenie pióro trzymającego.

Po zastanowieniu się nad powyższą organizacyą, członkowie rady municypalnéj jednozgodnie oświadczyli prezydującemu Wu Jeska, że zdaniem ich, komisya r. s. w. zbytecznie ogranicza zakres działań rady municypalnéj. Zdanie to członkowie rady usprawiedliwiali następującemi powodami:

1. Że w artykule 13 najwyższego ukazu z d. 26 marca rb. nie powiedziano bynajmniéj, aby przedmioty do atrybucyi rady municypalnéj podług brzmienia tego należące, o tyle tylko poddawane były pod rozpoznanie rady o ile prezydent za stósowne to uzna, przeciwnie, wszystkie te atrybucye bezwarunkowo do rozpoznania rady należą.

2. Że gdyby rada zajmować się miała temi tylko przedmiotami, które prezydent za odpowiednie do wniesienia na porządek dzienny uzna, rada municypalna nie odpowiadałaby właściwemu celowi i nie byłaby w możności czuwania nad miejscowemi interesami mieszkańców, a w ogóle atrybucye z art. 13. najwyższego ukazu wypływające o tyle tylko wykonywaćby mogła, o ileby prezydent na to zezwolił.

3. Że tym sposobem rada municypalna stałaby się sprzecznie z duchem najwyższego ukazu tylko organem objaśniającym prezydenta i to w tych jedynie przedmiotach, w których zasięgnąć jéj zdania za stósowneby uważał; że nie mogłaby wykonywać zarządu gospodarczego miasta, nie miałaby żadnéj inicyatywy i nie byłaby w możności kontrolowania, czy decyzye jéj po otrzymaniu mocy obowiązującéj przez magistrat wykonanemi zostały.

4. Że dzisiejsza rada municypalna jest wprawdzie tylko

tymczasową, ale jakto z odezwy sekretarza stanu z d. 4 bm. nr. 1751 wynika, J. O. książę namiestnik powołał ją „do sprawowania obowiąsków art. 13. najwyższego ukazu radom municypalnym wskazanym" i nie polecił, aby wykonywanie to zależném było od uznania prezydenta.

W tém położeniu rzeczy, zanim zapadnie najwyższe postanowienie, stanowczą organizacyą rad municypalnych przepisujące, staraniem członków tymczasowéj rady wypadałoby ułożoną przez komisyą rząd. spr. wew. czasową organizacyą w ten sposób uzupełnić:

a) aby do czasu załatwienia interesów obecnie decyzyi rady wymagającéj, posiedzenia odbywały się w terminach stale przez władzę naznaczonych,
b) aby posiedzenie nadzwyczajne dla przedmiotu ściśle oznaczonego mogło mieć miejsce czyto na wezwanie prezydenta czy też na piśmienne wezwanie trzech członków;
c) aby każdemu z członków wolno było czynić wnioski w materyach pod art. 13 najwyższego ukazu podpadających, a w razie gdyby prezydent zamieszczenia wniosku na porządku dziennym odmówił, obowiązanym był tenże prezydent w ciągu ośm dni złożyć decyzyą komisyi rządowéj spraw wewnętrznych wniosek podany od obradowania uchylającą. Od téj decyzyi służyć ma radzie rekurs do rady administracyjnéj. Nadto członkowie rady zwrócili uwagę, że komisya rządowa spraw wewnętrznych w reskrypcie swym zmieniła przez opuszczenie wyrazu „stołecznego" tytuł tymczasowéj radzie municypalnéj przyznany. Wszakże kwestya tytułu skutkiem pierwszego protokółu rady przedstawioną była przez prezydenta Andrault JO. księciu namiestnikowi i decyzya zezwalająca na tytuł „Tymczasowa rada municypalna miasta stołecznego Warszawy" wyjednaną została. W tém położeniu rzeczy członkowie rady upraszają, aby przed rozpoczęciem czynności protokół niniejszy do decyzyi wyższéj władzy przedstawionym został.

Na tém protokół niniejszy zakończony, przeczytany i podpisany został.

(podp.) Ksawery Szlenker. Jakob Natanson. Dominik Zieliński. X. Józef Stecki. J. Kraszewski. B. Mejsels. Dr. Chałubiński. Jakób Piotrowski. X. Józef Wyszyński. A. Trzetrzewiński. S. Hiszpański. Jakob Lewiński.

W zastępstwie prezydenta: (podp.) N. Jeska.

Działo się w Warszawie w ratuszu miejskim dnia 30 kwietnia 1861 r.

Na skutek wezwań JW. Jeski p. o. prezydenta miasta zebrały się w dniu dzisiejszym następujące osoby: Jakób Lewiński, ks. kanonik Wyszyński, ks. kanonik Stecki, Ksawery Szlenker, Jakób Piotrowski, Stanisław Hiszpański, Józef Kraszewski, Tytus Chałubiński, Baer Mejsels, Dominik Zieliński, Jakób Natanson, August Trzetrzewiński, powołane do czasowego pełnienia obowiąsków artykułem 13 najwyższego ukazu z dnia 28 marca rb. dla rady municypalnéj przepisanych.

Prezydujący JW. Jeska zakomunikował radzie przedewszystkiém reskrypt dyrektora głównego w komisyi r. s. w. z d. 5/17 kwietnia rb. nr. 12,615 treści następującéj:

„Do JW. p. o. prezydenta miasta w Warszawie. Na skutek ustnego przełożenia JWPana i WW. członków rady municypalnéj stawiłem się do JOksięcia namiestnika o dozwolenie wybrania p. Krajewskiego do trzymania pióra na jéj posiedzeniach. Jego książęca mość do powyższego przedstawienia przychylić się raczył, o czém zawiadamiam JW. prezydenta."

Następnie odczytał prezydujący drugi reskrypt dyrektora głównego w k. r. s. w. z dnia 15/27 kwietnia rb. nr. $^{7850}/_{13690}$ stanowiący odpowiedź na przedstawienia tymczasowéj rady municypalnéj protokółem jéj z dnia 13 bm. objęte.

Reskrypt ten zamieszcza się tu całkowicie:

„Do JW. prezydenta miasta Warszawy. Powodowany przełożeniem JW. prezydenta w raporcie z dnia 1/13 kwietnia rb. nr. 10,484 uczynioném przedstawiłem do decyzyi JOksięcia namiestnika Królestwa wniosek tymczasowéj rady municypalnéj tutejszego miasta w załączonéj kopii protokołu téjże rady zamieszczone."

Obecnie sekretarz stanu przy radzie administracyjnéj odezwą z d. 13/25 kwietnia rb. nr. 2400 zawiadomił: że JKsMość upoważnić raczył p. o. prezydenta, izby wyznaczył na narady z osobami powołanemi do sprawowania tymczasowo łącznie z nim w Warszawie atrybucyi art. 13 najwyższego ukazu z d. 14/26 marca rb. na radę municypalną włożonych, dwa dni stałe w tygodniu.

Co się zaś tyczy innych wniosków tak co do tytułu miasta Warszawy, jak i co do możności zwoływania nadzwyczajnych posiedzeń, oraz odwoływania się do k. r. s. w. i do rady administracyjnéj od decyzyi prezydenta odmawiających mieszczenia na porządku dziennym przedmiotów, jakieby osoby powołane do tymczasowego pełnienia obowiąsków rady municypalnéj wnieść życzyły, JKsMość stanowczo roztrzygnięcie tych wniosków odłożył do czasu ułożenia projektu stałéj organizacyi rady municypalnéj.

O powyższéj decyzyi JKsMości zawiadamiam JW. prezydenta celem onych wykonania.

Członkowie rady uważając, że przy nieroztrzygniętéj kwestyi co do organizacyi tymczasowéj rady municypalnéj nie byliby w możności sumiennego wykonywania obowiąsków art. 13. najwyższego ukazu przepisanych, że nie mieliby sposobności przedstawienia potrzeb tyczących się zarządu gospodarczego miasta, gdy wreszcie prawo o radach municypalnych wkrótce ma być wydaném,

upraszają, aby od poruczonych im czasowych obowiąsków uwolnionemi być mogli.

Na tém protokół niniejszy zakończony, przeczytany, przyjęty i przez prezydującego i członków rady podpisany został.

(podp.) Jakób Lewiński. J. Kraszewski X. J. Wyszyński. J. Piotrowski. J. Natanson. Dr. Chałubiński. Baer Mejsels. Dominik Zieliński. A. Trzetrzewiński. X. Szlenker. X. J. Stecki. S. Hiszpański.

d. i. w. w zastępstwie prezydenta. (podp.) N. Jeska.

— Wyjmujemy niektóre ustępy z korespondencyi warszawskiéj do Czasu:

„Rząd, który ma manią podobania się Europie, spodziewa się jéj opinią złudzić i zakryć przed jéj wzrokiem bezprawia popełniane na nas. Hojnie się sypią listy i pieniądze do dzienników zagranicznych z rąk rosyjskich; argumenta i zarzuty piśmienne, popierane rublowemi argumentami, roznosi para na wszystkie strony Europy do Berlina, do Brukseli, do Paryża a wkrótce trafią z niemi do Londynu. Liczba dzienników zagranicznych, które zostały jurgieltnikami Rosyi, powiększa się. Liczba gazet, które jak Indépendance śmiały zaprzeczyć temu co nas boli, na co patrzymy, czego dotykamy, ośmieliły się nazwać fałszem, a traktując nas na równi z Rosyą wystąpiły z niedorzecznemi morałami, obrażającemi nasz naród i rozsądek czytającéj Europy, wkrótce jeszcze zwiększy się. Wiemy o tém dobrze, bo mamy wiadomość o komitecie korespondencyi w zamku, w sąsiedztwie komitetu kijów pod kolumną Zygmunta zasiadającego, a oba mają prawdę, jaką tylko pieniądze i bagnet rozszerzać mogą.

„Ludzie skłonni są wierzyć sile, a obok tego chętnie bo to łatwą, potępiają pokrzywdzonego i nieszczęśliwego; wiemy więc dobrze, że rachuba władzy potrzebującéj ukryć swoje postępowanie, do pewnego stopnia ziścić się może. Lecz z drugiéj strony, wierzymy mocno w siłę prawdy, i tuszymy sobie, że nie zamydlą oczów opinii, która zawsze z po za naciąganych frazesów, umie się dopatrywać na czyjéj stronie prawda. Tém łatwiéj to będzie jéj zrobić im większą jest niezręczność jaką się obrońcy ucisku odznaczają. Weźmy na chybił trafił wymieniony szczegół co do zniewagi wyrządzonéj świątyni w Kole, który opisując wymieniliśmy wszystkie towarzyszące temu okoliczności jak miejsce, czas i osoby z nazwiska gwałt zrządzające. Czemuż, również dowodnie Gazeta Policyjna tego zarzutu nie zaprzecza? Czyż w prostém, ogółowém zaprzeczeniu faktów podanych, można dopatrywać dobréj chęci przedstawienia prawdy? Czyż taka dziecinna metoda, w któréj wszystko kończy się na powiedzeniu „to nieprawda, to fałsz, to niedorzeczność", może kogo w błąd wprowadzić?

„W innem miejscu, jako argument mający świadczyć za prawdą sprostowań (sic) Gazety Policyjnéj powiedziano, „że czynione są jawnie w mieście liczącém 150,000 mieszkańców." I cóż ta jawność dowodzi? Niechaj nam pozwolą mówić i postępować jawnie, wówczas nie zaprzeczaniem jak to rząd robi, ale świadkami, cyframi i dokumentami przekonamy świat o gwałtach, rabunkach, pastwieniu się nad więźniami i ludnością, o karach w powiększeniu podatków i wszelkich nadużyciach. Wzruszają u nas ramionami na te usilne przekonywania gazet rządowych, że wszystko robi się sprawiedliwie i po ludzku. Płacimy ze swojéj kieszeni podatki nałożone jako karę; za 1831 r. 1849 r. oddajemy ogromne kwaterunkowe: dajemy pensye i emmerytury ludziom nie mającym u nas do nich prawa (przeczytajcie tylko co ogłoszone rozporządzenie o emeryturze jenerałowéj Kotzebue w Gazecie Warszawskiéj nr. 115) a mówią nam, że to wszystko nie prawda. Dla czegóż ogólnie zaprzeczają, a na szczegóły nie odpowiadają? Dla czegóż nie wskażą ztąd, z jakich sum płacą nagrody jenerałom i tajnéj policyi, jakie dobra jenerałom porozdawano? Dla czegóż nie wytłómaczą się z sumy, jaką miasto płaci namiestnikowi za to, że mieszka darmo w zamku, od którego miasto płaci podatek? Zaprzeczają, że nie karali cieleśnie robotników, kiedyśmy patrzeli na ich plecy zbite.

„Cytując fakta korespondentów, Gaz, Policyjna zamiast wypisać wiernie bez żadnéj zmiany ich słowa, przekręca je i zastępuje swojemi, zmienia przez to całą naturę faktu, tak że nie raz faktu przez siebie podanego w jéj zacytowaniu korespondent poznać nie może."

„Gimnazyum płockie miało być zamknięte, szczęśliwy los jednak zrządził, że się inaczéj stało. Oto jak się ma rzecz co do tego gimnazyum. P. Papłoński, mianowany przez Muchanowa wizytatorem, autor historyi polskiéj napisanéj do wykładu w szkołach, która przedstawioną będąc ministrowi oświecenia panu Norowowi w Petersburgu, odrzuconą przezeń została, z powodu iż wywołała oburzenie a nieodda rządowi serc młodzieży; p. Papłoński, który w marcu złożył na piśmie memoryał delegacyi, gdzie usiłował dowieść, że jest dobrym Polakiem i patryotą, a pomimo tego niestracił protekcyi rządu, posłany był na prowincyą z upoważnieniem zamykania szkół, gdzie uzna to za potrzebne. W Płocku uznał on za stósowne niezamykać szkół, zdał o tém raport, następnie wrócił do Warszawy i zapadła decyzya, aby szkół nie zamykać. Jenerał Szepielow dowodzący siłą zbrojną w Płocku, zdał przeciwny raport namiestnikowi, żądający zamknięcia szkół i polecono ministrowi oświecenia, aby szkoły zamknął. Z taką decyzyą udał się powtórnie p. Papłoński do Płocka i zamknął 5tą i 7mą klasę. Tymczasem Szepielów, przejednany zapewne przez mieszkańców, pisze list do księcia Paskiewicza syna zmarłego feldmarszałka, prosząc o wstawienie się do księcia Gorczakowa, aby szkół nie zamykać, bo już wszystko uspokojone. Postanowiono znowu szkół niezamykać, aby niezrobić zbyt głośnym nowego systemu wychowania publicznego przez zamykanie szkół i takim sposobem szkoły ocalały, a wypędzono z nich 30 studentów."

„Wiadomo, że w całym katolickim świecie, w dni krzyżowe odbywają się procesye, śpiewa się litania do Wszystkich SS. a w niéj między innemi zanoszą modły nietylko o szczęście i pomyślność dla współwyznawców, ale zarazem za wszystkich ludzi. Mieszkańcy naszego kraju, niewyłączając żydów, lutrów i cyganów, nigdy téj ceremonii nieubliżyli. Otóż w Lublinie procesya ta w tym roku przez samego biskupa celebrowana, szczególniejsze obudziła poszanowanie i żydzi z odkrytemi głowami, pospołu z orszakiem postępowali. Szczęśliwa to chwila, w któréj wyższa myśl, tak zarówno całe różnorodne ogarnia masy. W chwili gdy procesya przechodziła koło domu zwanego dawniéj kryminalnym na koszary zajętym, znajdujące się tamże żołdactwo, z okien obrzuciło błotem i najobrzydliwszemi nieczystościami wiele osób i kapłanów odprawiających ceremonią i postępujący za nimi pobożny lud. Zaprawdę wysoko chrześciańskim jest taki lud, który na taką zniewagę potrafił odpowiedzieć „Panie odpuść im, bo niewiedzą co czynią," a następnie tém goretsze zaniósłszy modły do Pana Zastępów, zakończył prośbą o oświecenie nieprzyjaciół ojczyzny i kościoła.

„Z Konińskiego donoszą, że chłopi w jednéj wsi zrzucili orła rosyjskiego z sołtystwa i że posłanych tam żandarmów i kozaków traktowano kamieniami. W tym powiecie przeszło 30 włościan rząd aresztował. W Hrubieszowskiém, gdzie jakaś gazeta niemiecka donosiła o wzburzeniu włościan i o odgrażaniu się na p. Węglińskiego, jest najspokojniéj i żadne odgrażanie nie miało miejsca. Ucisk z powodu ostatnich wypadków przeszedł granice Kongresówki. Donoszą nam z Wołynia o wydanych tam rozporządzeniach zakazujących odprawiania nabożeństw żałobnych za poległych, śpiewania pieśni nabożnych, noszenia żałoby, konfederatek itp. Z Wilna donoszą o aresztowaniach młodzieży z Petersburga o skazaniu na żołnierzy do Orenburga, dwóch studentów z Polski."

FRANCYA.

Paryż, 23 maja. Pierwsze posiedzenie konferencyi europejskiéj do sprawy syryjskiéj, które miało się odbyć 18 tm. odbyło się dopiero 21. Wszyscy członkowie komisyi międzynarodowéj, która w Bejrucie zasiadała, jako też posłowie wielkich mocarstw zebrali się u posła francuskiego Lavalette, Donosiliśmy już, że na tém pierwszém posiedzeniu do żadnych postanowień nie przyszło, poprzestano tylko na odczytaniu sprawozdań i wniosków komisyi. Równocześnie odbywali ministrowie tureccy także narady nad położeniem Syryi. Józef Karam, tymczasowy kajmakam chrześciański tego kraju podał swoję dymisyą, którą rząd turecki przyjął. Przy téj sposobności występuje Opinion nationale w powtórnym artykule bardzo gorliwie za kandydaturą onego Karama do kaimakatu, twierdząc najpierw że Medżyd, którym się rząd francuski opiekuje jest człowiekiem niepewnéj wiary politycznéj i niepewnego charakteru, przytém stronnikiem przywilejów znakomitych rodzin, podczas gdy Józef Karam szczerze jest przywiązany do oświaty francuskiéj i przejął się prawami i potrzebami ubogiego ludu, którego położenie stara się polepszyć. Wiadomo że trybunał przed którym w Bejrucie toczył się proces przeciw sprawcom lub pomocnikom rzezi, skazał dość znaczną liczbę znakomitych osób na śmierć. Kilka wyroków śmierci zaraz z początku wykonano, jak np. na byłym paszy Damaszku, Achmedzie, ale większą część trzymano w zawieszeniu, ponieważ przeciw Francuzom domagającym się spełnienia kary śmierci występowali Anglicy, którzy przeciw temu protestowali. Rząd turecki chętnie korzysta z tego rozdwojenia i zapewne owych wyroków wcale nie wykona, pod pozorem że się niezgodne mocarstwa wpierw porozumieć muszą. Ale jeden z największych winowajców były gubernator Bejrutu Kurszyd pasza, człowiek podły względem niegodziwy, uszedł ze życiem, chociaż nie tylko komisarz francuski Beclard, ale nawet angielski, lord Dufferin, daléj pruski i rosyjski za ukaraniem jego obstawali, i jedn tylko komisarz austryacki, niewiedzieć z jakiego powodu, brał go pod swoję opiekę. Ale Kurszyd pasza ma silne plecy w Stambule, licznych krewnych u dworu i dla tego zamiast stracić głowę, skazany został tylko na całe życie do więzienia. Rosya w ogóle z wielką gorliwością popiera politykę rządu francuskiego w Syryi; wystosował świeżo nawet gabinet petersburski notę okólną do wszystkich europejskich dworów, zwracając ich uwagę na niebespieczeństwa, które wyniknąć muszą, wedle jego mniemania, z odwołania korpusu francuskiego, oraz oświadczając, że Rosya nie myśli brać na się odpowiedzialności za skutki, jakie oddalenie się Francuzów za sobą w Syryi pociągnie. Ten dokument dyplomatyczny zrobił bardzo niemiłe wrażenie w Anglii, gdzie myśl ścisłego związku Francyi i Rosyi na Wschodzie i wspólnego tych mocarstw działania więcéj niż wszystko inne drażni i niepokoi umysły. Zresztą położenie Turcyi coraz gorsze może, pominąwszy sprawę syryjską, dać wkrótce powód do nowych zawikłań. Wprawdzie uda się może Omerowi paszy uspokoić w dobry sposób Bośnią i Hercegowinę, ponieważ następstwa i zmiany zapowiedziane w ogłoszonéj przez niego odezwie są bardzo znaczne i mogłyby uspokoić mieszkańców; ale w Stambule samym bieda i intrygi dworów obcych coraz większe między ludnością szerzą wzburzenie, a plakaty rewolucyjne coraz częściéj się pojawiają, przytém zdrowie sułtana, wątłego i cieńczonego od młodych lat, tak jest zwątlone, że podług ostatnich doniesień lękano się nawet o jego życie. Propaganda katolicka czyni w Turcyi znaczne postępy, a przykład Bołgarów naśladowała już wielka liczba gmin na Hercegowinie; nawet biskup raguzański zwiedził już te wsie które się niedawno temu nawróciły. Dnia 8 tm. nadszedł już do Bukaresztu patent sułtański (irade) potwierdzający zjednoczenie Multan i Wołoszczyzny.

— Z Medyolanu donoszą, że zaburzenia o których wspominaliśmy, jeszcze nie ustały demonstracye ludowe przeciw oficyałowi i wyższemu duchowieństwu w tak wielkich rozmiarach odbywały się ostatniemi dniami, że nie tylko gwardyi narodowéj ale i liniowego wojska użyć musiano, aby tłumy rozpędzić. Przeciw rządowi austryackiemu objawia się sprawiedliwy i chwalebny wstręt we wszystkich

Dodatek

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 121.

Wtorek dnia 28 maja 1861.

włoskich prowincyach, które jeszcze trzyma w swéj niewoli. I tak odbyły się w Fiume, za rozkazem z Wiednia, powtórne wybory do rady cesarskiéj, wypadek był ten sam co i pierwszą razą, bo na 1478 głosujących znaleziono, 1478 karteczek, każdy z napisem nikt.

— Sprawozdania posła francuskiego w Petersburgu księcia Montebello, wystawiają podobno w bardzo posępnych kolorach położenie wewnętrzne Rosyi, a mianowicie szerzące się coraz bardziéj bunty włościańskie.

— Znany fortepianista Liszt który bawi obecnie w Paryżu, grał przedwczoraj u hrabiny Walewskiéj, a wczoraj u księżnéj Matyldy.

— Dzienniki z Nowego Jorku ogłaszają dwa ważne dokumenta dyplomatyczne; pierwszym jest depesza pana Faulknera, posła amerykańskiego w Paryżu do prezydenta Lincolna, drugim zaś instrukcya dana panu Dayton, nowemu posłowi związkowemu przy dworze francuskim. Faulkner donosi, że minister Thouvenel, zapytany przez niego wprost, czy Francya uzna związek stanów południowych, odpowiedział, że rząd francuski w drażliwéj sprawie spieszyć się nie będzie, że z głębokim żalem widzi ów rozdział, ale że obecne zasady prawa publicznego nie pozwolą mu zbyt długo opierać się uznaniu państwa istniejącego de facto. Prezydent Lincoln gani trochę słabość, którą pan Faulkner okazał w ciągu swéj rozmowy z ministrem, ale oświadcza panu Dayton, że zadowolnionym jest z usposobienia ministra Thouvenela, ponieważ starać się będzie o to, aby rząd południowego związku, który nie istnieje jeszcze de jure, nie istniał zbyt długo de facto. Wszystkie zresztą wiadomości, które przychodzą z Ameryki, świadczą o tém, że stany północne dołożą jak najgorliwszego starania o to, aby Południe przymusić do odnowienia związku; w tym celu ściągają znaczne wojska, zaprowadzą ścisłą blokadę wzdłuż brzegów zatoki Meksykańskiéj i obsadzą niebawem Wirginią.

WŁOCHY.

Turyn, 23 maja. Sprawozdania z Messyny z dnia 21 b. m. i z Neapolu z dnia dzisiejszego przed południem zapewniają, że w Katanei, mieście leżącém na wschodniém wybrzeżu wyspy, kilkunastu wichrzycieli niosąc czerwoną chorągiew obchodziło ulice przy okrzykach: „Niech żyje rzeczpospolita, precz z despotyzmem“ lecz w krótce lud i gwardya narodowa ich rozproszyła. Niosącego chorągiew ktoś przytrzymał, zakneblował i wydał policyi, po czém przywrócono zupełny porządek. Urzędowa gazeta potwierdza doniesienia o zajściach medyolańskich. Oświadcza ona, że ze względu na charakter jaki uroczystość narodowa mieć miała, biskupi prawnie mieli słuszność, zabraniając duchowieństwu współudziału. Dodaje, iż rząd się spodziewa iż lud godnie przy téj sposobności wystąpi. Dzisiejsza Perseveranza donosi w następujących słowach o demonstracyi z dnia 22 b. m. „Motłoch napadł na fabrykę alkoholu położoną na ulicy Viarenna podając za przyczynę, że zgromadzony tam zapas zboża przyczyną jest drogości chleba, zburzył fabrykę i byłby ją zapalił, gdyby nie było wkroczyło wojsko i gwardya narodowa. Porządek przywrócono, przyczém jednakże kilku raniono.“ Książę Carignan i pan Nigra wrócili z Neapolu do Turynu. Minister spraw wewnętrznych, pan Minghetti, cofnął projekt podany izbom, o urządzeniu administacyjném królestwa Włoskiego, projekt ten zatém nie przyjdzie pod obrady, w których podług wszelkiego prawdopodobieństwa takby był źle przyjęty, że pan Minghetti nie mógłby był dłużéj w urzędowaniu pozostać. Tutejszy jeneralny wikaryusz zakazał podwładnemu duchowieństwu swemu, w dniu 2go czerwca odprawiać uroczystego nabożeństwa. Tu sobie mniéj to ludzie ważą, nie czują oni bowiem potrzeby obchodzenia narodowo-politycznéj uroczystości w kościele; wolą ją obchodzić na polu Marsowém. W Medyolanie gorzéj przyjęto odezwę jeneralnego wikaryusza. Dostojnik ten kościoła chcąc się usunąć przed demonstracyą ludu, wyjechał na wieś. Dnia 17go b. m., odkryto u Castellamare siedm miechów napełnionych pieniędzmi koprowemi z popiersiem Franciszka II Burbona. Pieniądze te które z Rzymu na barce niejakiegoś Giovanni Darvo odeszły w celu wręczenia ich Giuzeppowi Merinos, przyaresztowano. Koszut bawi od dwóch dni w Medyolanie. W Aronie przyjął go lud z wielkiém uniesieniem.“

Turyn, 24 maja. Nieporozumienie, jakie pomiędzy wyższém duchowieństwem a administracyą co do obchodu religijnego uroczystości narodowéj w dniu 2 czerwca powstało, załatwione zostało co do formy cyrkularzem pana Minghetti, w którym minister ten powiada, że to jest obchód czysto polityczny i że nie można żądać, ażeby w nim duchowieństwo udział brało; wzburzenie jednakże umysłów trwa wciąż i zapewne wywoła jeszcze niejednę manifestacyą. Drugi cyrkularz ministra zaleca władzom gminnym, aby zapraszały swych proboszczów do osobistego udziału w obchodzie uroczystości, nadaje zatém niższemu duchowieństwu sposobność pokazania swych sympatyi dla sprawy narodowéj. Krok ten wywarł w niektórych miejscach zupełnie przeciwne skutki. Kilku biskupów nakazało swemu podwładnemu duchowieństwu nie wyłączać się od uroczystości, inni, jak zastępcy biskupów w Turynie i Medyolanie, przeciwnie zakazali jak najsurowiéj brania udziału. W Modenie przyszło do podobnych zajść, jak w Medyolanie. Przedwczoraj nakazał senat brankę 36,000 rekrutów w Neapolitańskiém. Wojska trzeciego korpusu rozłożyły się po kwaterach w okolicy Ferrary. Szańce téj warowni, jako też szańce warowni w Commachio znacznie wzmacniają. Ma to być odpowiedzią na plan Austryi ufortyfikowania Padwy i Rowigu.

— Spokoju w Medyolanie odtąd nie naruszono, lecz do dzisiejszego dnia aresztowano do stu osób. Zachowanie się wojska, gwardyi narodowéj i większéj części obywatelstwa podczas pożałowania godnych zajść było wyborne. Tak samo chwalą postępowanie duchowieństwa. Dziennik Italia ogłasza urzędowe sprawozdanie z ostatnich zajść. Podług tego rzecz się tak miała: Komitet rady gminnéj miasta Medyolanu upraszał listownie biskupa jeneralnego wikaryusza mon. Caccio, ażeby w dniu 2 czerwca jako w dniu uroczystości narodowéj celebrował mszą w tunie i zaintonował Te Deum. Monsignor Caccia odpowiedział na to pod d. 17 b. m., że obowiązek sumienia mu nie dozwala tą razą prośby ich wysłuchać i że dla tego nakazał podwładnemu duchowieństwu, aby się wstrzymało od wszelkiego udziału w uroczystości 2 czerwca, przy czém załączył komitetowi dotyczącą odezwę do duchowieństwa. Kanonicy kapituły metropolitalnéj oświadczyli radzie gminnéj w piśmie z d. 18 b. m., że chętnieby byli, tak jak w roku zeszłym, wzięli udział w uroczystości narodowéj, gdyby im biskup nie był wyraźnie tego zakazał; oznajmują oni to z bólem radzie gminnéj i z prośbą, ażeby ich dla tego nie poczytywano za złych obywateli, bo oni tak dziś jak dawniéj wszystko poświęcić dla dobra ojczyzny są gotowi. Już 19 maja był monsig. Caccia zmuszony zawezwać żandarmów i gwardyą narodową, ażeby się z tumu mógł dostać do swego pałacu; wieczorem miało miejsce nowe zajście przed mieszkaniem biskupa, w skutek którego prałat ten nazajutrz miasto opuścił, oddając kanonikowi Pontiggia pełnomocnictwo zastępowania go w urzędzie, z tém jednakże wyraźném zastrzeżeniem żeby w rozkazie jego wydanym do duchowieństwa co do zachowania się tegoż w uroczystości 2 czerwca niczego nie zmienił. Monsig. Pontiggia zwołał członków kapituły i oświadczył im, że mandatu biskupa nie przyjmuje. Dalszy przebieg jako też protestacya proboszczów medyolańskich przeciw zakazowi biskupa są już znane.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 maja. Przez cały przeszły tydzień odbywało się zwykłe strzelanie tutejszego bractwa strzeleckiego do tarczy przy licznym udziale miejscowéj publiczności, mianowicie w ostatnich dniach w których pogoda sprzyjała. Wczoraj wprowadzono uroczyście około godziny 10 wieczorem tegorocznego króla kurkowego, piekarza p. Fliegla, który najlepszy strzał uczynił, do miasta.

— Dziś nad ranem zatrąbiono na trwogę z powodu pożaru. Spalił się podobno w pobliskiéj wsi Górczynie, dom zajezdny.

— Od dawna już uznano jak zbiory żywych zwierząt pod różném niebem żyjących nieskończenie więcéj są pouczające niźli wszelkie opisy, choćby im dokładne a kosztowne i nie każdemu dostępne illustracye przychodziły w pomoc. Dla tego też w Paryżu, w większych miastach belgijskich i indziéj urządzono stałe zakłady, w których rzadkie okazy zwierząt egzotycznych nietylko ciekawość publiczności, zwłaszcza młodéj, zaspokajają, ale gdzie też zarazem aklimatyzują się zwierzęta domowe stref odmiennych. Jeźli jednak tylko miasta zamożne mogą sobie pozwolić zbytek tak nazwanych ogrodów zoologicznych, innym wędrowne zbiory muszą wystarczyć. Przybyła przed kilku dniami do Poznania kollekcya p. Kreutzberga, ustawiona przy ulicy Małéj Rycerskiéj, odznacza się nietylko pięknym doborem, ale nadto jest zawołana z ułożenia zwierząt drapieżnych, pośród których właściciel, jak w arce Noego zgromadziwszy pospołu króla pustyni z dostojną małżonką, lwięta, niedźwiedzie i osławione hyeny, bespiecznie przebywa, mając je posłuszne skinieniu. Władza człowieka nad instynktem krwiożerczym i siłą tak nieskończenie przeważającą zaiste godna podziwu. W końcu zalecamy [illegible] baczném zbliżaniem się do klatek.

Z Inowrocławskiego, 24 maja. W zeszłym tygodniu w kościele parafialnym wsi Chełmice, odbył się przy licznym udziale spółobywateli wszelkiego stanu i różnéj narodowości pogrzeb ś. p. Jakóba Kozłowskiego, dziedzica dóbr Tarnówka i Kicka, w Inowrocławskiém. Starzec ten przeszło 70letni, za młodu służył ojczyznie wojskowo; ozdobiony krzyżem wojskowym, był on późniéj zdolnym i ochoczym urzędnikiem Ks. Warszawskiego, po którego okupacyi osiadł na wsi, i zjednał sobie poważanie jako wzorowy obywatel i prawy ziemianin.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 26 maja przed południem o godzinie 9½ zasnął w Bogu, po długiéj chorobie nasz kochany syn i brat, **Emil Freundt**, przeżywszy lat 23, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni matka i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 28 maja po południu o god. 4 z domu pod nrem 16 Ogrodowéj ul. [1572)

Otworzenie konkursu. [1565]

Sąd powiatowy w Rogoźnie.
wydział pierwszy
dnia 22 maja 1861 o godzinie 12 w południe.

Nad majątkiem kupca **H. Richarda Wolfa** Rogoźnie otworzonym został konkurs kucki i dzień powstrzymania płat na 13go maja 1861 ustanowionym został. Na tymczasowego zarządzcę ustanowiono pana aptekarza Seybolda z miejsca. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, ażeby w terminie

na dzień 5 czerwca 1861
przed południem o godzinie 10téj

przed komisarzem asessorem sądowym Enkamp wyznaczonym, podali swoje oświadczenia i wnioski względem zatrzymania, lub brania innego tymczasowego zarządzcy.

Zaleca się wszystkim, którzy od ogólnego dłużnika coś bądź w pieniądzach, papierach, albo w innych przedmiotach mają w posiadaniu, lub téż dzierzą, albo jemu coś dłużni, ażeby temuż nic nie wydali, i nic nie płacili, ale raczéj, ażeby o posiadaniu przedmiotów, aż do 15 czerwca r. b. włącznie, sądowi albo téż zarządzcy massy uczynili doniesienie i żeby wszystko, z zastrzeżeniem praw, jakie sobie roszczą, do massy konkursowéj wydali. Zastawnicy i inni wierzyciele z równemiż prawami, li tylko donieść winni o zastawach w ręku ich będących.

w Rogoźnie dnia 22 maja 1861.
Królewski sąd powiatowy
wydział pierwszy.

Sprzedaż konieczna. [511]

Sąd powiatowy w Rogoźnie,
wydział I.

Nieruchomość **Cieśle** pod Rogoźnem do rodzeństwa Weyertów, jako to: Jana Jakuba, Juliusza Pamfiliusza, Emmy Augusty Henryety, Józefa Roberta, Oskara, Emila i Romana należąca, składająca się z folwarku i młyna wodnego oszacowana na 14818 tal. 23 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być

dnia 30 września 1861 przed południem o godzinie 11téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych w celu działów sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hypotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Rogoźno dnia 13 lutego 1861.

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Kempnie.

Nieruchomość w mieście Kempnie pod liczbą 15 położona, do sukcesorów Hask Markusa Jerosław należąca oszacowana na 5111 tal. 24 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 19 grudnia 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych celem podziału sprzedana.

Niewiadoma z pobytu wdowa Matyl Jerosław z Bernhardów zapozywa się niejszém publicznie.

Kempno, dnia 10 maja 1861. [15

Obwieszczenie. [1577]

Termin do wydzierżawienia dóbr **Dziadkowa** na dzień 11 czerwca rb. wyznaczony znosi się niniejszém.

Poznań, dnia 25 maja 1861.
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

W księgarni **Zupańskiego** są do nabycia:

I. **Portret śp. Gustawa Potworowskiego.**
II. **Historya Św. Katolickiego Kościoła przez księdza Delerta — wydanie drugie, o połowę powiększone.**
III. **Otia Corniciensia.** Studia nad dziełem: **„Zrzódłopisma do dziejów unii korony Polskiéj i W. Ks. Litewskiego**, części II., oddział I., skreślił **Dr. I. N. Romanowski.**

Tom pierwszy:
Obrona potoczna,
Incompatibilia.
Sprawa z duchownymi.
Statuta z roku 1532. [1482]

Ogłoszenie prenumeraty.

„GŁOS“

Dziennik polityczno-literacki, wychodzi od 1 stycznia 1861 r. codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Zamieszcza 1) Artykuły kierujące o sprawach krajowych. 2) Korespondencye z kraju. 3) Przegląd wypadków politycznych. 4) Korespondencye zagraniczne. 5) Przegląd dzienników krajowych i zagranicznych. 6) Kronikę zdarzeń bieżących. 7) Wiadomości rolnicze, handlowe i przemysłowe. 8) Ogłoszenia sądowe i urzędowe. 9) Sprawozdania z posiedzeń sądów karnych. 10) Kursy pieniędzy i papierów publicznych, oraz spis osób przyjeżdżających i wyjeżdżających. 11) Ceny zboża i produktów handlowych. 12) Ogłoszenia prywatne. — Odcinek obejmuje rozprawy naukowe, utwory literatury pięknéj i wiadomości bibliograficzne.

Cena prenumeraty w kraju wynosi 20 zł. reń. półrocznie 10 zł. reń. wal. aust. Prenumeratę z doliczeniem kosztów przesyłki pocztowéj do Państw Rzeszy niemieckiéj przyjmują wszystkie urzęda pocztowe pruskie. [1551]

Teatr letni Kellera. [1575]

We wtorek, 28 maja. Po pierwszy raz: „Zuvor die Mama“, komedya w 1 akcie Hansa Maxa; następnie: „Ein Sonntagsräuschhen“, komedya w 1 akcie Bendixa, a w końcu: „Ein neuer Fridolin,“ krotochwila w 1 akcie przez W.

Zarząd Centralnego Towarzystwa gospodarczego miał zamiar w tym roku urządzić w Poznaniu wystawę zwierząt, płodów rolniczych i machin gospodarskich; w tym celu zgłosił się do dyrektoryum policyi miejscowego. Gdy jednakże do téj chwili policya nieraczyła na przedstawienie zarządu dać zadnéj odpowiedzi, a dzień za dniem do zajęcia się przygotowaniem do urządzenia wystawy uchodzi, podaje się przeto do publicznéj wiadomości, iż wystawa jedynie z przytoczonego powodu w tym roku miejsca mieć niebędzie. [1546]

Celem zawiązania towarzystwa wspierania ekonomów w powiecie Szubskim zapraszamy uprzejmie panów dziedziców, księży, dzierzawców, rządców dóbr i urzędników gospodarczych do Szubina na dzień 6 czerwca o godz. 3ciéj po południu. Miejsce zebrania lokal kupca Karóla Hermana.
X. Tarnowski. Cunow. Kozłowski. Radoński.
[1571]

Przy ulicy Wrocławskiéj nr. 14 od 1 października rb. są do wynajęcia, lokal duży handlowy, dwa sklepy, remiza i spichrz.
[1558] **Batkowska.**

W okolicy Gnieźnieńskiéj jest folwark składający się z 600 mórg dobréj roli jako też różne gospodarstwa po 270, 200, 150, i po 100 mórg do sprzedania wraz z inwentarzem. Bliższą wiadomość udzieli Expedycya tegoż Dziennika. [1566]

WW. JJ. Księżom:
Iwaszkiewiczowi z Kempna,
Osmolskiemu z Olszowy,
Wmu Bolesławowi **Szperlińskiemu**
i Jego **Rodzinie** w Kempnie,
za łaskawą pamięć w dniu 16 maja r. b. serdeczne składam podziękowanie.
[1567] **Ks. N. Powałowski.**

Dom. **Grabianowo** pod Śremem, ma na sprzedaż 60 maciór z około 30 jagniętami, oraz 90 skopów. — Owce te w najlepszych latach, zdatne do chowu, wolne od wszelkich dziedzicznych chorób, są w cienkim gatunku wełny. [1539]

W pana Kreutzberga menażeryi, **która tylko jeszcze krótki czas dla publiczności otwartą będzie**, odbywa się codziennie wielkie przedstawienie, w którém poskramiacz zwierząt G. Kreutzberg najtrudniejsze przedstawienia z lwami, hyenami i niedźwiedziami **wykona, produkcye jakich dotąd nikt nie przedstawił.**

W końcu: Rozmaite sztuki wykonane przez **obydwóch słoniów, jako też główne karmienie zwierząt.**

Entrée od 10 godz. przed południem aż do 3 po południu 1 miejsce 10 sgr., 2 miejsce 5 sgr., 3miejsce 2½ sgr.

Podczas przedstawienia: 1 miejsce 15 sgr., miejsce 7½ sgr., 3 miejsce 2½ sgr. Dzieci na pierwsze i drugie miejsce płacą połowę. [1576]

? ? ?

Jeżeli zwłoki wyznawcy religii mojżeszowéj przed upływem 72 godzin pogrzebane być mają, musi król. fizyk lub chirurg powiatowy zwłoki obejrzeć i wystawić atest pogrzebowy. Każdy inny zmarły człowiek może być pogrzebany przed upływem 72 godzin na świadectwo nie urzędującego lekarza lub chirurga, zobacz **Dziennik Urzędowy** z d. 10 sierpnia 1840 r.

O podanie rozsądnych powodów, które przepis ten policyjny spowodowały, uprasza się w tym Dzienniku. [1570]

Towary na bielnik

przyjmują się do skoréj i taniéj przesyłki na najsławniejsze naturalne bielniki z murawy w **nowym składzie płócień i bielizny**

Juliusza Glücksteina,

przy Rynku nr. 1 pod ratuszem, naprzeciw ulicy Wronieckiéj.
[1568]

Za lnianą przędzę

płaci najwyższe ceny!

Juliusz Glückstein,

właściciel składu płótna i bielizny.
[1569]

BIELONY POKOST LNIANY
po 5 sgr, przy odbiorze 10 funtów po 4¾ sgr., centnar za 15 tal.

Nadzwyczaj piękny francuski cynkwas
(Zinkweiss)
po 4 sgr., 8 funtów 1 tal.

Gotowe farby olejne we wszystkich kolorach
poleca

handel farb
Adolfa Ascha
[1574] ulica Zamkowa nr. 5.

Lody

poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera,
[1578] **Stary Rynek nr 6.**

Braci Leder balsamiczne MYDŁO
z olejku orzecha ziemnego
uznane jest jako nadzwyczaj łagodny, upiększający i ożywiający srodek do mycia; i dla tego polecić je można jak najlepiéj do osiągnienia i utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry, zawsze w równie dobréj jakości jest do dostania w **Poznaniu** u

Kawałek 3 sgr.
Cztery kawałki w I paiecie **10 sgr.**

HERRMANA MŒGELINA,

przy ulicy Wrocławskiéj ner 9.;
oraz w **Bydgoszczy** u Teodora Thiela, w **Międzychodzie** L. Stargardta, w **Wschowie** Karola Wetterströma, w **Inowrocławiu** I. Lindenberga, w **Rawiczu** R. T. Franka, w **Rogoźnie** Ludwika Zerenze, w **Pile** I. Tantowa, w **Szamotułach** Juliusa Peyser i w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa. [516]

Loterya Szyllerowska.

Wygrane powierzonych mi losów szyllerowskich **wszystkie** już nadeszły i mogą być za zwrotem udzielonych poświadczeń w kantorze moim odebrane.

W odsyłanie wygranych pocztą nie mogę się wdawać.

Główny kollektor loteryjny.
[1573] **Bielefeld.**

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 maja.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mycielski z Chocieszewic, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Gościmski z Kr. Polskiego, Łącki z Konina, pani hr, Mielżyńska z Pawłowic, dr. med. Bącewicz z Warszawy.

Myllusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Rosleben z Rhedt, panie Lange z Rybna, Chłapowska z Bonikowa, jen.-major Ciesielski z Głogowa, urz. Bandelow z Kranz, kupcy Böhme z Fryburga, Langstein z Hamburga, Issaaksohn, Schiller i Ehlen z Berlina, Gross z Meeranu, Mogilowski z Szczecina, Hamburger z Wrocławia, Glass z Kościana, Krene z Magdeburga.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Mlicki z Osówca, Wolniewicz z Dębicza, Grabowski z Koninka, panie hr. Mielżyńska i Wilkszycka z Miłosławia, dr. Adamkiewicz z Żerkowa.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, aptek. Pomorski z żoną ze Sremu, panna Riedel z Drezdenka, kupcy Fränkel z Berlina, Pohle z Szczecina, Hauffe z Kistrzyna.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Schröder z Meklemburga, Kennemann z Kłęki, Fenner z Zelazna, pani Bronisz z Bieganowa, fizyk pow. Derner z Wrześni, sekretarz Droitsch z Bydgoszczy, kupcy Rubens z Elberfeldu, Goldschmidt i Wildt z Pforzheimu, Geismar z Heidelberga, Meyer z Lipska, Segelbaum z Frankfurtu n. M., Müller i Pohl z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Albrecht z Kawęczyna, Wągrowiecki z Szczytnik, Prądzyński z Biskupic, pani Kowalczyńska z Pyzdr, nadinsp. Kaube z Wąsowa, dzierż. Grabski z Ciemierowa i Florkowski z Zodynia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 maja.

Zyto: wyp. 100 węcpli, ceny mało co zmienione, na maj-czerw. i czerw.-lip. 43—½, lipiec-sier. 43¼—⅛ tal. pł. **Okowita**: wyp. 12,000 kwart, z beczką na maj 18⅝, czer. 18⅞—⅝, lipiec 18⅝—⅞, sier. 19⅛—⅛ tal. pł.

Berlin, 25 maja.

[illegible] w miejscu 20 szefli 12—84 tal. wedle jakości. **Zyto**: w miejscu 2000 funtów 46—⅜, na maj-czerw. 46⅛—¼ pł., 46½ żąd., czerw.-lip. 46⅝—¾, lip.-sier. 47—½, sier.-wrz. 47½—¾, wrz.-paź. 48¼—½, paźd.-list. 48—¼ tal. pł. **Jęczmień**: wielki 25 szefli 38-46 tal. **Owies**: w miejscu 1200 funtów 24—28, na maj-czer. 26¼, czerw.-lip. 26⅛, wrześ.-paźd. 25¾—26 tal. pł. **Olej rzepiowy**: w miejscu 100 funtów 11¾ żąd., na maj i maj-czerw. 11⅝—⅔ pł., czer.-lip. 11¾ żąd., 11⅔ pł., wrześ.-paźd. 12⅛—⅙ tal. pł. **Olej lniany**: w miejscu 13⅜ tal. **Okowita**: w miejscu 8000% Trall. bez leczki 18⅞—19 pł., z beczką na maj maj-czerw. i czer.-lipiec 19—⅛ pł., 19¼ żąd, lipiec-sier. 19¼—⅝ pł., 19½ żąd., sier.-wrz. 19½—¾, wrze.-paź. 19⅝—⅔, paź.-list. 18⅞—⅝ tal. pł.

Wrocław, 25 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	88—93	85	70—80	za szefel.
„ żółta	88—91	83	70—78	
Żyto	63—65	62	55—60	
Jęczmień	51—54	48	40—44	
Owies	34—35	32	28—30	
Groch	61—63	58	48—54	

Na giełdzie: **Zyto**: mocno się trzymała w cenie, wp. 1000 centn, na maj 49¾ pł., maj-czerw. 49, czerw.-lip. 48⅝—¾, lipiec-sier. sierp.-wrz. i wrześ.-paź. 48½ tal. pł. **Olej rzepiowy**: w miejscu 11½ żąd., na maj i maj-czer. 11½, żąd., 11⅝ pł., czer.-lipiec 11⅞, lipiec-sier. 11¾, sier.-wrze. 11⅝ żąd., wrześ.-paźd. 11⅝ pł., 11½ tal. żąd. **Okowita**: trzyma się w cenie, w miejscu 18¾ pł., na maj maj-czerw. i czer.-lip. 18⅞, lip.-sier. 18⅝ pł., sier.-wrz. 19 tal. pł. żąd.

Gdańsk, 25 maja.

W tym tygodniu mieliśmy wprawdzie kilka dni pogodnych, lecz powietrze pozostało chłodne, a w ostatnich dniach niebo znów pochmurne i dżdżyste.

W Anglii targom zbywało zupełnie na ożywieniu. Dowóz zagraniczny znacznie się zmniejszył lecz chęć do spekulacyi nie przebudziła się i pokup pozostał słaby. Z pszenicy krajowéj, któréj tylko mały dobór na targach się znajdował, gatunki najlepsze pełne ceny przeszłotygodniowe osiągały, gatunki słabsze spadły w cenie i trudne były do zbycia. Ziarno importowane nie było żądane i transakcye ograniczały się na mało znacznych partyach, które z trudnością tylko po przeszłotygodniowych cenach lokowane być mogły. Czy podwyższenie dyskontu banku angielskiego lub stan ozmin, dający nadzieję, że Anglia w przyszłym roku mniéj zboża zagranicznego potrzebować będzie, są przyczyną téj obojętności targowéj, trudno decydować.

We Francyi ceny się cofnęły, lecz targi były bez ożywienia i mało zawarto interesów.

Na naszym placu sprzedaż trudna. Żądane ceny nie zostawują spekulacyi widoków korzystnego odbytu za granicę.

Za kilka partyi pięknéj pszenicy osiągnięto wprawdzie pełne ceny przeszłotygodniowe, większą część sprzedaży jednakże tylko z niejakiémś ustępstwem uskutecznić było można.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie pszenicy łasztów 1405, żyta 355, jęczmienia 75, owsa 240, siemienia 7, grochu 120, wiki 9. (łaszt po 60 szefli).

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1984, żyta 468, jęczmienia 10, owsa 2, grochu 84½, belek sosnowych 33,431 sztuk, cukru 10,047, syropu 740 centn., misek drewnianych 450, kopanek 200, pasów 6 ctr., przędzy 16 ctr.

Sprzedano drzewa:
2200 okrąglaków od 210—230 tal. za kopę.
400 sosn. krótkich belek po 7½ sgr. za stopę kub.

Płacono za szefel wagi pruskiéj:

		tal.	sr.	f.		tal.	sr.	f.
Pszenicy	80 15—83 4 „	2	22	6	„	3	1	8
„	83 14—84 24 „	3	2	6	„	3	7	6
„	85 4—86 13 „	3	8	4	„	3	12	6
Zyta	81 25 „	1	24	2	„	1	27	6
Jęczmien.	68 2—70 21 „	1	10		„	1	15	
Grochu		1	22	6	„	1	25	10
Owsa	49 22—55 „		28	4	„	1	3	

Kursa zamian:
Londyn 6, 20¼. Hamburg 149½. Amsterdam: 140¼.
Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w miescie Poznaniu.

	dnia 27 maja. 1861 od tal.	sg.	f.	do tal.	sg.	f.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	3			3	2	6
„ średniéj „	2	20	—	2	22	6
„ ordynar. „	2	15	—	2	17	6
Żyta ciężkiego „	1	25	3	1	27	6
„ lżejszego „	1	20	3	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	15	6
„ małego „	1	7	6	1	12	6
Owsa „	—	26	—	—	29	—
Grochu do gotow. „	1	23	9	1	26	3
„ na paszę „	1	20	—	1	21	3
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1	10	—
Kartofli „	—	17	—	—	18	—
Masła, garn.	2	—	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80%. Trall. dnia 25 maja	18	5	—	18	10	—
dnia 27 —	18	7	6	18	12	6

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 25 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd.	4½	—	102¼
— 1859	5	—	107
— 1856	4¼	—	102¼
— 1858	4	—	97½
— prem. 1855	3½	—	121
Obligi długu skarb.	3½	—	88⅛
— Marchii	3½	—	87¼
Listy zast. March.	3½	—	91¾
— Prus Wsch.	3½	—	85¼
— — —	4	—	95¼
— Pomor.	3½	—	88⅛
— —	4	99⅛	
— W. Ks. Pozn.	4	—	101¼
— — (nowe)	3½	—	95½
— — (nowe)	4	91¾	—
— Szląskie	3½	—	89¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84½
— — —	4	—	95⅛
— rent. March.	4	—	98
— Pomor.	4	—	98
— W. Ks. Pozn.	4	—	94¾
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98
— Nadreńskie	4	—	97⅜
— Saskie	4	—	99
— Szląskie	4	—	98
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49¼
— Pożycz. narod.	5	—	57⅝
— Obligi 250 fl.	4	65	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	88	—
— 6 pożyc. Stiegl.	5	99¾	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	102⅜	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93½
— — B. 200 zł.	—	—	28½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅜
Złota funt. cel.	—	—	458½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	72¼
Polskie bil. bank.	—	—	87¼
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	124¾
Berliń.-Hamb.	4	—	116¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	139
Berl.-Szczeciń.	4	—	117
Wrocł.-Freib.	4	—	104¾
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	48½	—
Kozlo-Bogumin	4	—	33½
— pierwot.	4½	—	74½
— —	5	—	79
Dolno-Szl.-March.	4	—	96½
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	35
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	45
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	121
— Lit. B.	3½	—	109½
Opol-Tarnowic	4	33½	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	84½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.		—	114½
Berl. Tow. hand.		—	80
Gdański bank priw.		—	90
Dysk. Udział komm.		—	84⅞
Gota. bank. pryw.		—	69½
Hanow. dito		—	92½
Królew. dito		—	85½
Lipsk. Stow. kred.		—	64
Magd. bank priw.		—	81
Pomor. bank. rycer.		—	70
Pozn. bank prow.		—	83¼
Prusk. udz. bank.	½	—	123½
Szląsk. Stow. bank.		—	80¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.		57	—
Minerwy Szląskiéj		—	18
Concordia		—	104
Magd. assek. ogn.		—	420
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.		97¾	—
—		—	101½
Berl.-Hamb.		—	103⅜
— II. Em.		—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.		—	95
— Lit. C.		—	101⅛
— Lit. D.		—	100¾
Berl.-Szczeciń.		—	101¾
— II. Em.		—	91
Kozlo-Bogumin.		—	83¾
— III. Em.		—	—
Dolno-Szl.-March.		—	95⅜
— konwen.		—	95
— — III. ser.		—	92¼
— — IV. ser.		100½	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 25 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	87¾	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	95⅛
— nowe	4	—	91½
— Listy Rent.	4	—	94¼
Szląskie Listy Zast.	3½	90⅜	—
— nowe Lit. A.	4	—	98⅓
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	99⅔	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	97⅛
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	85¼
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	57 11/12	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	80 1/12
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¾
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	82½
— Lit. D.	4	—	90¼
— Lit. E.	3½	—	79⅜
— Lit. F.	4½	—	97½
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	95¾

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 27 maja.

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	104¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	78¼	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	121¼
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	90¾	—
—	3½	—	79½
—	4½	—	97½
Opol. Tarnow.	4	—	33½
Koźlo-Bogumin.	4	—	33¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Prusk. obl. skarb.	3½	—	87¼
— poży. skarb.	4	—	—
—	4½	102½	—
— pozy. r. 1855	3½	—	120½
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	95½
— nowe	4	—	91½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie	4	—	85
Pozn. List. Rent.	4	—	94½
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	82¾
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	87
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	106⅛

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 121.

Czwartek dnia 30 maja 1861.

sał do Ojca świętego uspokajając go i zapewniając, iż załogi nie cofnie z Rzymu i że wszystkie w tym względzie pogłoski są mylne. Od trzech dni p. Kisielew poseł rosyjski nie wychodzi z Watykanu; onegdaj był tam trzy razy w przeciągu jednéj doby; wziął piętnaście tysięcy biletów na loteryą papieską; mówią że mnóstwo krzyżów rosyjskich rozrzucą pomiędzy prelaturę tutejszą. Królowi neapolitańskiemu uczyniono także wielkie obietnice. W Civitavecchia oczekiwana jest korweta rosyjska Sokoł z kapitanem Aslanbergow, statek parowy Inkerman z kapitanem Timiriazew, i szoner Czesbe z kapitanem Czajkowskim. Całe stronnictwo tak zwane dei russofili obejmujące znaczną część wstecznych prałatów jest jak na szpilkach. Pius IX zdaje się być niezłomnym w oporze swoim i odmawiać stale wszystkiego, co tylko może przynieść uszczerbek polskiemu narodowi, jego wierze i jego prawom. Oprócz dyplomatycznego parcia Ojciec święty cierpi wielkie parcie ze strony owych miłośników Rosyi, o których wyżéj wspomniałem; stronnictwo to, którego hasłem jest rygoryzm i terroryzm, a którego głową był zmarły niedawno kardynał della Genga, niedowierza kardynałowi Antonellemu, którego nazywa człowiekiem okoliczności, l'uomo delle circostanze i uważa za bezbarwnego w polityce, a ma wyraźną odrazę do Piusa IX i wyznaje, iż gdyby mógł nie bywałby nigdy w Watykanie; jeśli zaś tam bywa, czyni to jedynie z powinności."

AZYA.

W Indyach Wschodnich ogłoszono dekreta wcielające armią wschodnio-indyjską do armii angielskiéj; 14 pułków krajowych rozwiązano. Komendant floty francuskiéj na wodach chińskich ogłosił blokadę całego wybrzeża Kochinchiny, z wyjątkiem rzeki Saigunia. W Nankinie stanął układ z powstańcami o wolną żeglugę na rzece.

AMERYKA.

Nowy York, 16 maja. Prezydent Lincoln oświadczył mocarstwom zagranicznym, iż zerwie stósunki z mocarstwami któreby uznały komisarzy stanów rokoszujących. W Mount Vernon Wirginii wyjęto z grobu zwłoki jenerała Washingtona. Kongres południowy w Montgomery podobno na tajnych posiedzeniach radzi o sposobach prowadzenia energicznego wojny, posiada dostateczną ilość dział i przyborów aby w 150,000 przez rok cały prowadzić kampanią. Wody wirgińskie blokowane. Jenerał Buttler w 2000 z oddziałem artyleryi wojsk Stanów Zjednoczonych zajął miasto Baltimore bez oporu, i ogłosił prawo wojenne. W Washingtonie zebrano 31000 wojska unii. Wirginia wprawdzie przyjęta do związku południowego, ale stronnictwo pragnące złączenia z unią się szerzy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z pod Czarnkowa, 25 maja. Pisać nam przychodzi z stron tutejszych z obawy, by nie zapomniano przecież, że i u nas polska osiadła jest ludność, czująca żywo i głęboko te potrzeby moralne, w których obronie tak twardo i wytrwale stawają cni nasi posłowie. Należy nam przypomnieć, że tak w powiecie czarnkowskim, jako i przyległym powiecie chodzieskim, zamieszkuje ludność katolicka polska i parafie z katolików Polaków się składają. Wątpiącym wskażem nawet i zapiski statystyczne byłego radzcy policyjnego Niederstettera wydane w r. 1859 i obszerniejszy zbiór statystyczny, odnoszący się do obwodu bydgoskiego, wydany w Bydgoszczy w r. 1860. Osobiście zapewnić mogę, że w stronach tych są bardzo obszerne nawet parafie, i to niektóre z wyjątkiem 10 może indywiduów wyłącznie polskie, zawiadowane przez proboszczy którym wysłowienie się w języku niemieckim jest rzeczywiście trudném. Naturalne z położenia tego wynikające uwzględnienie co do języka polskiego w korespondencyach ze strony władzy duchownéj dotychczas zachowywaném było i dla tego nie możem utaić zadziwienia i zarazem prawdziwego żalu, iż taż władza uznała teraz za rzecz właściwą przesłać ostatni okólnik do księży zarządców parafii w dekanacie czarnkowskim w języku niemieckim wyłącznie. Mam tu na myśli okólnik konsystorza arcybiskupiego wydany do dekanatu czarnkowskiego wzywający plebanów, aby donieśli, resp. obliczyli, ile rozebrano w odnośnych parafiach akcyi na rzecz Ojca ś. Dnia, w którym wydany został ten okólnik, nie pamiętam, gdyż na chwilę tylko miałem go w ręku, pamiętam tylko, iż był podpisany przez ks. P., zastępcę czyli następcę zmarłego ks. officyała Kilińskiego. Nie umiemy sobie rzeczywiście wytłómaczyć powodu zmiany w dotychczasowym trybie korespondencyi; nie chcemy ani możemy tłómaczyć nieświadomością lub ignorowaniem naszych stósunków i naszych potrzeb ze strony wysokiéj władzy: możem tylko zapewnić, iż nam jest bardzo boleśnie przypominać, że u nas są katolicy polscy i plebani polscy, którym najzrozumialszemi będą rozporządzenia wydawane w języku polskim.

Dnia 15 maja było w Czarnkowie zebranie członków Tow. ziemstwa kredytowego poznańskiego z części powiatów czarnkowskiego i chodzieskiego systemem tym kredytowym objętych. Celem zebrania był wybór dwóch delegowanych dla wyboru dyrektora prowincyalnego ziemstwa; obranymi zostali panowie Paliszewski z Gembic i Szułdrzyński z Lubasza.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Nad pozostałością kupca Gotschalk Pincus w Poznaniu otworzono postępowanie spadkowo likwidacyjne.

Wzywamy przeto wszystkich wierzycieli spadkowych i legataryuszów, aby pretensye swoje do pozostałości, bądź, że takowe już są wyskarżone lub nie, do dnia 25 czerwca r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu podali. Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien zarazem kopiją onegoż i jego anexów dołączyć.

Wierzyciele spadkowi i legataryusze, którzy pretensye swoje w ciągu wyznaczonego czasu nie zameldują, prekludowani będą z swemi należytościami do pozostałości tak dalece, że względem ich zaspokojenia tylko tego trzymać się mogą, co po całkowitém zaspokojeniu wszystkich wcześnie zameldowanych należytości z massy pozostałości z wyłączeniem wszelkich od dnia śmierci spadkodawcy pobieranych użytków pozostanie.

Wyrok prekluzyjny ferowany będzie po nastąpionéj rozprawie w posiedzeniu publicznem w sali audyencyjnéj na dzień 9go lipca r. b. przed południem o godzinie 11éj wyznaczoném.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1861.

Królewski sąd powiatowy wydział dla spraw cywilnych. [1562]

1590] **Obwieszczenie.**

Dnia 21 czerwca r. b. z rana o godzinie 10téj sprzedane zostaną przed tutejszém rauszem przez naszego komissarza aukcyjnego Hoppe rozmaite mahoniowe meble w wartości ogólnéj 270 tal., między któremi meblami się fortepian mahoniowy znajduje, w rodze aukcyi publicznéj. Chęć mających kupienia zaprasza się na termin ten.

Śrem dnia 24 maja 1861.

Królewski sąd powiatowy, wydział I.

Sprzedaż konieczna.

Sąd powiatowy w Środzie.
Wydział pierwszy.

Dobra rycersa talickie L dziedzicowi Gbr Friedr. Wilhelmowi Bandelow należące, przez landszaftę oszacowane na 33022 tal. sgr. 3 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 13 listopada 1861 przed południem o godzinie 10

miejscu zwykłém posiedzeń sądowych przedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj w księgi hypotecznéj nie okazującéj się zaspokojenia poszukują z ceny kupna powinni się z takową do sądu zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele kapitan Friedrich August Gregor Dołęga Kozierowski i tegoż małżonka Henrietta z baronów Gottwitz dawniéj w Drezdnie zapozywają się niejszém publicznie.

Środa, dnia 9 kwietnia 1861. [1297]

Targ na wełnę.

Targ na wełnę w Poznaniu odbywa się w dniach 11—13 czerwca. Wagi otwarte będą od godziny 3 z rana na ulicy ś. Wojciecha, na placu Kamelaryjnym i na ulicy Szewskiéj. Ponieważ targ przed 11 nie ma się zacząć, przeto nie wolno przed tym czasem ważyć wełny, wystawiać zaświadczeń z wagi, wykładać wełny, rozrzynać wańtuchów. Podobież i wozom z wełną nie wolno przed zaczęciem targu zajechać na ulicach. Zaleca się więc panom sprzedawcom wełny dla utrzymania porządku targowego i dla oszczędzenia kosztów, aby się tak urządzili, żeby ich wozy z wełną dopiero w dniach targowych, nie zaś prędzéj tu stanęły.

Poznań, dnia 24 maja 1861.

Kr. Prezes Policyi.
v. Baerensprung. (1597)

W księgarni **Zupańskiego** są do nabycia:

I. **Portret śp. Gustawa Potworowskiego.**
II. **Historya Św. Katolickiego Kościoła przez księdza Delerta — wydanie drugie, o połowę powiększone.**
III. **Otia Corniciensia.** Studia nad dziełem: **„Zrzódłopisma do dziejów unii korony Polskiéj i W. Ks. Litewskiego, części II., oddział I., skreślił Dr. I. N. Romanowski.**

Tom pierwszy:
Obrona potoczna,
Incompatibilia.
Sprawa z duchownymi.
Statuta z roku 1532. [1482]

Ogłoszenie prenumeraty.

„GŁOS"

Dziennik polityczno-literacki, wychodzi od 1 stycznia 1861 r. codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Zamieszcza 1) Artykuły kierujące o sprawach krajowych. 2) Korespondencye z kraju. 3) Przegląd wypadków politycznych. 4) Korespondencye zagraniczne. 5) Przegląd dzienników krajowych i zagranicznych. 6) Kronikę zdarzeń bieżących. 7) Wiadomości rolnicze, handlowe i przemysłowe. 8) Ogłoszenia sądowe i urzędowe. 9) Sprawozdania z posiedzeń sądów karnych. 10) Kursy pieniędzy i papierów publicznych, oraz spis osób przyjeżdżających i wyjeżdżających. 11) Ceny zboża i produktów handlowych. 12) Ogłoszenia prywatne. — Odcinek obejmuje rozprawy naukowe, utwory literatury pięknéj i wiadomości bibliograficzne.

Cena prenumeraty w kraju wynosi 20 zł. reń. półrocznie 10 zł. reń. wal. aust. Prenumeratę z doliczeniem kosztów przesyłki pocztowéj do Państw Rzeszy niemieckiéj przyjmują wszystkie urzęda pocztowe pruskie. [1551]

Zarząd Centralnego Towarzystwa gospodarczego miał zamiar w tym roku urządzić w Poznaniu wystawę zwierząt, płodów rolniczych i machin gospodarskich; w tym celu zgłosił się do dyrektoryum policyi miejscowego. Gdy jednakże do téj chwili policya nieraczyła na przedstawienie zarządu dać zadnéj odpowiedzi, a dzień za dniem do zajęcia się przygotowaniem do urządzenia wystawy uchodzi, podaje się przeto do publicznéj wiadomości, iż wystawa jedynie z przytoczonego powodu w tym roku miejsca mieć niebędzie. [1546]

Obwieszczenie.

Podajemy niniejszém do wiadomości, iż od św. Jana 1861 do tegoż czasu 1864 r. następujące dobra publicznie wydzierżawione będą, respective:

1)	Mszyczyn i Gajewo	powiat	śremski	dnia	1	czerwca o godz. 4 z połud.	
2)	Miaskowo	„	kościański	„	3	„	„ „
3)	Osiek	„	odolanowski	„	4	„	„ „
4)	Chwałkowo i Włostowo Wielkie	„	krobski	„	5	„	„ „
5)	Modliszewko i Dębłowo	„	gnieźnieński	„	6	„	„ „
6)	Wierzbno bez Brzezna	„	międzychodzki	„	7	„	„ „
7)	Zimnowoda i Goreczki	„	krotoszyński	„	8	„	„ „
8)	Belęcin bez Karchowa	„	wschowski	„	10	„	„ „
9)	Dziadkowo	„	gnieźnieński	„	11	„	„ „
10)	Lutynia	„	krotoszyński	„	12	„	„ „
11)	Golinia z przyległościami	„	pleszewski	„	13	„	„ „
12)	Tursko bez folwarku Turowy,	„	„	„	14	„	„ „
13)	Orchowo	„	mogilnicki	„	15	„	„ „
14)	Rusiborz bez Kopaszewa	„	średzki	„	17	„	„ „
15)	Babin, Sierakowo i Ciosna	„	wrzesiński	„	18	„	„ „
16)	Stawiany	„	wągrowiecki	„	19	„	„ „
17)	Skoraszewice	„	krobski	„	20	„	„ „
18)	Małpin	„	śremski	„	21	„	„ „
19)	Mórka	„	„	„	22	„	„ „

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 talarów kaucyi na zabespieczenie swego licytum i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w registraturze naszéj.

Poznań dnia 10 maja 1861.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.
Ruell. [1454]

Dnia 20 czerwca o godzinie 3ciéj po południu odbędzie się w Czarnkowie w hotelu Dębskim zgromadzenie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatowe, na które zaprasza **Komitet.** [1588]

W **Nowéj wsi** pod Gąsawą, jest 200 skopów i 200 maciór zdatnych do chowu, na sprzedaż. Wełna sprzedana po 85 tal. Po strzyży mogą być zaraz odebrane. [1582]

Pewna pani życzy sobie przyjąć obowiązki jako ochmistrzyni przy dzieciach na wsi. Dowiedzieć się nr 18 przy Butelskiéj ul. w Poznaniu u metra muzyki **Jenike.** [1579]

W okolicy Gnieźnieńskiéj jest folwark składający się z 600 mórg dobréj roli jako też różne gospodarstwa po 270, 200, 150, i po 100 mórg do sprzedania wraz z inwentarzem. Bliższą wiadomość udzieli Expedycya tegoż Dziennika. [1566]

Żegluga parowa pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta

za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co środę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

z Szczecina do Kłajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Trittin. Odchodzi co niedzielę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Kłajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie 2½ tal. Towary przewożą się na obydwóch liniach po tanich cenach. Bliższych wiadomości udzielą

Proschwitzky i Hofrichter
[1037] w Szczecinie.

W dniach 21 i 22 czerwca rb. sprzedawać się będą w Śmielinie pod Nakłem, do pozostałości po św. Józefie pułkowniku Garczyńskim, należące inwentarze i ruchomości, jako to: konie robocze, powozowe i wierzchowe, źrebce 2 i 3 letnie; woły, krowy i jałowe bydło; owce, z których wełnę rocznie do 80 tal. za centnar sprzedawano: tryki z Samostrzelskiéj zarodowéj owczarni pochodzące; wszelkie sprzęty, maszyny i narzędzia gospodarcze; rozmaite meble, srebra, bielizna, pościel, sprzęty kuchenne itd. przez publiczną licytacyą, najwięcéj dającemu, za gotową zaraz zapłatę.

Sprzedaż rozpocznie się każdego dnia o godzinie 10 z rana.

Z upoważnienia sądu nadopiekuńczego. Opiekunowie. [1596]

Zakład kommissyjny

FELIXA BIELAWSKIEGO

w Wrocławiu, ul. Olawska nr 7

poleca cygara prawdziwe Hamburgskie w cenach od 15 do 50ciu tal. za tysiąc i przesyła je w każdéj żądanéj ilości. — Zarazem polecam zakład mój do zleceń wszelkiego rodzaju. [1589]

Na rachunek jednéj z fabryk hamburgskich polecam nadzwyczaj

delikatne cygary hawańskie

po 20 i 25 tal. tysiąc. Zamówienia wykonają się punktualnie i każdego zadowolnią.

[1591] **Izydor Appel,** obok banku królewskiego.

Zjazd wyznaczony na dzień 5 czerwca do Buku celem zawiązania powiatowego stowarzyszenia ekonomów odkłada się na dzień 16 czerwca do Buku na godz. 3 po poł. z powodu, że 5 czerwca termin się ma odbyć do wyboru dyrektora Ziemstwa. [1594]

Uczciwego i zdatnego pomocnika handlu wskazać moim kolegom mogę.

A. Kiszewski,

[1598] kupiec w Trzemesznie.

☛ Piwo bawarskie składowe podaje się podczas miesięcy latowych zawsze z lodu u

H. G. Wolffa,

[1599] ul. Wilhelmowska 17.

W pana Kreutzberga menażeryi, **która tylko jeszcze krótki czas dla publiczności otwartą będzie,** odbywa się codziennie wielkie przedstawienie, w którém poskramiacz zwierząt G. Kreutzberg najtrudniejsze przedstawienia z lwami, hyenami i niedźwiedziami **wykona, produkcye jakich dotąd nikt nie przedstawił.**

W końcu: Rozmaite sztuki wykonane przez **obydwóch słoniów,** jako też główne karmienie zwierząt.

Entrée od 10 godz. przed południem aż do 3 po południu 1 miejsce 10 sgr., 2 miejsce 5 sgr., 3 miejsce 2½ sgr.

Podczas przedstawienia: 1 miejsce 15 sgr., 2 miejsce 7½ sgr., 3 miejsce 2½ sgr. Dzieci na pierwsze i drugie miejsce płacą połowę. [1586]

Wyborne towary stalowe

jako to: stołowe, desertowe, kieszonkowe noże, scyzoryki, noże ogrodowe, kuchenne i inne noże i nożyczki w najrozmaitszych gatunkach, również instrumenta konowalskie i dla hodujących owce, obcążki do znaczenia owiec i tém podobne poleca po jak najtańszych cenach.

C. Preiss,

(1593) nożownik, ulica Nowa ner 3.

GIPS

miałko mielony do mierzwienia u

A. Krzyżanowskiego

[1595] przy Grobli Garbarskiéj nr 10.

Pokost cementowy

najprzedniejszy materyał do pociągnienia pokryć dachów z tektury, cynku i żelaza, również i drzewa w wodzie stojącego, gdyż tenże jak kamień twardnieje poleca w sądkach oryginalnych od ½ do ¹/₁ centnara po 8 tal.

skład farb

[1592] **Adolfa Ascha,** ul. Zamkowa 5.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. „ 5 „ 12.
z Wrocławia rano „ 12 „ 5.
wiecz. „ 9 „ 39.

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano o godz. 6 min. 40.
wiecz. „ 5 „ 45.
do Krzyża rano „ 12 „ 12.
wiecz. „ 9 „ 55.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o g. 12 m. 30 w nocy,
z Strzałkowa odchodzi zaraz do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni odchodzi na Pogorzelicę do Krotoszyna;
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano,
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Swiebodzina i Dusznik,
z Górczyna do Międzychodu,
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.;
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn Wierzyce i Gniezno o g. 8 z rana,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni i Czerniejewa,
z Gniezna do Witkowa i Kłecka,
z Trzemeszna do Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia;
do Krotoszyna, na Kórnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana,
z Sremu do Zaniemyśla,
z Krotoszyna do Zdun, Freihan i Milicza;
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Smigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia;
do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Kcynią o godz. 9 z rana,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrówca do Gołańczy;
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,
z Kostrzyna do Pobiedzisk,
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu,
z Gniezna do Gąsawy, Znina, Szubina; w pon., śród., piąt. do Kłecka, Łopienna, Janówca, Srebrnogóry;
do Obornik o godz. 6 min. 30 po południu,
z Obornik do Połajewa i Ryczywoła;
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.,
z Cylichowy do Swiebodzina, Zielonogóry;
do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Górzyna do Międzychodu, Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa;
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,
z Kórnika do Zaniemyśla,
z Sremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmisna do Dobrzycy,
z Kroto zyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc;
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,
z Srody do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Zerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc;
do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.,
z Mur. Gośliny do Skoków,
z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) o godz. 12 wiecz.
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Poznań, 29 maja. Statystyczne biuro w Berlinie podaje ceny, jakie płacono w przecięciu w mies. kwietniu 1861 po targach miast większych za cztery główne gatunki zboża i perki. Są one podane w srebrnikach za szefel pruski.

W miastach W. Ks. Pozn.	pszenica	żyto	jęczmień	owies	perki
1. Poznań	81 5/12	51 1/12	39 4/12	25 9/12	15 11/12
2. Bydgoszcz	87 6/12	47 9/12	33 10/12	23 10/12	17 10/12
3. Krotoszyn	80	55	45	30 2/12	18 4/12
4. Wschowa	83 2/12	56 8/12	46 3/12	30 4/12	15 7/12
5 Gniezno	85 7/12	52 5/12	41 6/12	27 9/12	16 8/12
6. Rawicz	84 5/12	57 5/12	51 1/12	30 6/12	19 9/12
7. Leszno	80	54 5/12	46 3/12	29 2/12	18 8/12
8. Kępno	—	51 1/12	45 7/12	30 2/12	20
Ceny w przecięciu w miastach:					
13 pr. pruskiéj	88 4/12	45 11/12	38 3/12	23 9/12	21 11/12
8 W. Ks. Pozn.	83 8/12	53 3/12	43 7/12	28 4/12	17 10/12
5 pr. brandenb.	91 1/12	53 7/12	48 9/12	30 9/12	16 8/12
5 pr. pomorsk.	95 11/12	53 9/12	43 6/12	29 8/12	23
12 pr. szląskiéj	81 10/12	57 9/12	48 11/12	29 6/12	22 11/12
8 prow. saskiéj	87 1/12	56 8/12	49	30 9/12	18 4/12
12 westfalsk.	93 11/12	60 5/12	57 2/12	33 9/12	32 2/12
16 nadreńsk.	102	67 11/12	59 3/12	35	34 5/12

Przybyli do Poznania.

Dnia 29 maja.

Bazar: Wł dóbr Moszczeński z Grabószewa, Zychliński z Brzostowni, pani Radońska z Kociałkowéjgórki, Lipska z Nowychludom.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr pani Morakowska z Kr. Polskiego, kap. Lehnert z Lipska, kupcy Hausmann z Landsbergu, Noack z Kassel.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr hr. Węsierski jun z Zakrzewa, assesor Elsner Gronow i kupcy Michaelis, Präger i Frankenstein z Berlina, Müller z Nordhausen, Tauber, Heilbronn i Oppenheimer z Wrocławia, Rönemann z Hendrykowa, Kollmorgen i Schulze z Szczecina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Wichliński z Unii, Węsierski z Borzejewa, ekonom Wiśniewski z Arcugowa.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Akoliński z Paczkowa, pani Rudnicka z Gonic, zarż. Załuskowski z Nieświastowic, bud. Schütt z Czempinia, Lange ze Sremu.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Kundler z Barczyna, Nawrocki z Urbania, rólnik Lehmann jun. z Garb, insp. Nast z Bolewic, Rüssmann i kap. Itzigsohn z Lippehne, kap. Lange z Trzemeszna, panna Jones z Biskupic, Perrochet z Berlina, Bräuer z Pawłowic, dzierż. Quoos z Zaborowa, kupcy Zenker z Głogowa, Hirschel z Olawy, Werminghaus z Elberfeldu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 29 maja.

Zyto: niższe ceny, wyp. 125 węcpli, na maj-czer. 42 7/12, czerw.-lip. 42 2/3—¾ pł., lipiec-sier. 43 1/4 tal. żąd. **Okowita:** spada w cenie, z beczką na maj 18 1/2 żąd., czer. 18 5/12, lipiec 18 17/24—2/3 tal. pł.

Berlin, 28 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 72—84 tal. wedle jakości. **Zyto:** wyp. 8000 centnar., w miejscu 2000 funtów 45—47, na maj-czerw. i czerw.-lip. 45 1/2—¾—7/8, lip.-sier. 46 3/8—1/2—5/8—¾—1/8, sier.-wrz. 47—1/4—1/2, wrz.-paź. 47 1/2—¾—48, paźd.-list. 47 1/2—48 tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 38 45 tal. **Owies:** na odstawę lepsze ceny, wyp. 3000 centn., w miejscu 1200 funtów 24—28, na maj-czerw. 26 1/4—3/8 pł., 26 1/2 żąd., czerw.-lip. 26 pł., 26 1/4 żąd., wrześ.-paźd. 26 tal. pł. **Olej rzepiowy:** w miejscu 100 funt. bez beczki 11 3/4, na maj i maj-czer. 11 2/3 żąd., 11 5/8 pł., czer.-lip. 11 2/3 pł., 11 3/4 żąd., lipiec-sier. 11 5/8 żąd., wrześ.-paźd. 12 1/24—1/12—1/8 tal. pł. **Olej lniany:** w miejscu 10 3/4 tal. **Okowita:** wyp. 10,000 kwart, w miejscu 8000% Trall. bez beczki 19 1/24—1/12, z beczką na maj 19—1/12—1/3, maj-czer. 19 -1/8—1/12—1/4, czer.-lipiec 19 1/12—1/8—1/3, lipiec-sier. 19 1/3—5/12—1/2, sier.-wrz. 19 1/2—7/12—2/3, wrze.-paź. 19 1/3—7/12—2/3, paź.-list. 18 3/4 tal. pł.

Wrocław, 28 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szefel.
Pszenica biała	88—93	85	70—80	
„ żółta	88—91	83	70—78	
Żyto	63—65	62	55—60	
Jęczmień	51—54	48	40—44	
Owies	34—36	32	28—30	
Groch	61—63	58	48—54	

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, wyp. 2000 cent. na maj 49—1/4, maj-czerw. 48 1/2, czerw.-lip. 48—1/4, lipiec-sier. 48 pł., wrześ.-paźd. 47 3/4 tal. żąd. **Olej rzepiowy:** w miejscu, na maj maj-czer. i czer.-lip. 11 1/2, lipiec-sier. 11 2/3, wrześ.-paźd. 11 3/4 żąd, 11 2/3 tal. pł. **Okowita:** dobrze się trzymała w cenie, w miejscu 19, na maj i maj-czerw. 18 1/12, czerw.-lipiec 18 1/12—2/3, lipiec-sier. 18 11/12—19, sier.-wrześ. 19 1/4.

Szczecin, 28 maja.

Na targu: Pszenica węcpel 76—87, Żyta: 42—46, Jęczmień: 36—40, Owies: 22—27, Groch: 42—46 tal.

Na giełdzie: **Pszenica:** ceny niezmienione, w miejscu żółta 76—87 tal. wedle jakości. **Zyto:** w miejscu 43—45, na maj-czer. 44, czerw.-lip. 44—1/4, lipiec-sier. 45 1/2, sier.-wrz. 45 1/2, wrześ.-paźd. 45 1/2—¾—46, paźd.-list. 45 1/4 pł., 45 1/2 tal. żąd. **Jęczmień:** bez obrotu. **Owies:** w miejscu 28—29 tal. **Olej rzepiowy:** w miejscu i na maj czerw. 11 5/6, wrześ.-paźd. 12 żąd., 11 5/6 tal. pł. **Okowita:** w miejscu bez beczki 19 1/6, z beczką 19 1/2, na maj-czer. 19 5/12—1/2, czer.-lip. 19 1/2, lip.-sier. 19 2/3, sier.-wrzes. 19 5/6, wrz.-paź. 19 1/6 pł., 19 1/4 tal. żąd.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 29 maja. 1861

	od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	27	6	3	—	—
„ średniéj „	2	17	6	2	20	—
„ ordynar. „	2	12	6	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	25	3	1	27	—
„ lżejszego „	1	20	3	1	21	—
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	15	—
„ małego „	1	7	6	1	12	—
Owsa „	—	26	—	1	—	—
Grochu do gotow. „	1	25	9	1	26	—
„ na paszę „	1	20	—	1	22	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1	10	—
Kartofli „	—	16	—	—	18	—
Masła, garn.	1	25	—	2	5	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—	—	—
80%, Trall. dnia 28 maja	18	5	—	18	10	—
dnia 29 „	18	—	—	18	—	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 28 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd.	4½	—	102⅜
— 1859.	5	—	107¼
— 1856.	4¼	—	102⅜
— 1858.	4	—	97¾
— prem. 1855.	3½	—	121
Obligi długu skarb.	3½	—	88⅛
— Marchii.	3½	—	87¼
Listy zast. March.	3½	92	—
— Prus Wsch.	3½	—	85½
— — —	4	—	95½
— Pomor.	3½	—	89
— —	4	—	98¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	101¼
— — (nowe)	3½	—	95½
— — (nowe)	4	—	91⅝
— Szląskie.	3½	—	89¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84⅛
— — —	4	—	95⅛
— rent. March.	4	—	98
— Pomor.	4	—	98¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	95½
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98
— Nadreńskie.	4	—	97½
— Saskie.	4	—	95¼
— Szląskie.	4	—	98
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	50
— Pożycz. narod.	5	—	58
— Obligi 250 fl.	4	66	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	88	—
— 6 pożyc. Stiegl.	5	—	100
Rosy. pożyc. angiel.	5	102½	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93¾
— — B. 200 zł.	—	—	28½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory.	—	—	109⅜
Złota funt. cel.	—	458½	—
Srebra dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	72¼
Polskie bil. bank.	—	—	87¾
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	124¾	—
Berliń.-Hamb.	4	—	117
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	139½
Berl.-Szczecin.	4	—	119
Wrocł.-Freib.	4	—	103¾
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	48½
Kozło-Bogumin.	4	—	33½
— pierwot.	4½	—	74½
— —	5	79½	—
Dolno-Szl.-March.	4	-	96⅜
Dolno-Szl. kol: pob.	4	34½	—
— pierwot.	5	-	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	121
— Lit. B.	3½	—	110
Opol-Tarnowic.	4	33½	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	85
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	81
Gdański bank priw.	4	90	—
Dysk. Udział komm.	4	—	85¼
Gota. bank. pryw.	4	69¼	—
Hanow. dito	4	92⅓	—
Królew. dito	4	—	85½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	66
Magd. bank priw.	4	-	81½
Pomor. bank. rycer.	4	—	70
Pozn. bank prow.	4	—	86½
Prusk. udz. bank.	4½	123½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	-	81
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	56½
Minerwy Szląskiéj.	5	—	18
Concordia.	4	—	104
Magd. assek. ogn.	4	—	427
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97¾
—	4½	101½	—
Berl.-Hamb.	4½	—	103⅜
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95¼
— Lit. C.	4½	—	101½
— Lit. D.	4½	—	100¾
Berl.-Szczecin.	4½	—	101¾
— II. Em.	4	-	91
Kozło-Bogumin.	4	—	83¾
— III. Em.	4½	87½	-
Dolno-Szl.-March.	4	—	95¾
— konwen.	4	—	95¼
— — III. ser.	4	—	92¼
— — IV. ser.	5	—	100¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¾
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	82½
— Lit. D.	4	—	90¼
— Lit. E.	3½	—	79½
— Lit. F.	4½	—	97½
Starog.-Pozn.	4	—	-
— II. Em.	4½	—	95¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 28 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty.	—	—	93¾
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory.	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	87¾	—
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72 7/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	95¼
— nowe	4	92⅙	—
— Listy Rent.	4	—	94¼
Szląskie Listy Zast.	3½	90¼	—
— nowe Lit. A.	4	—	98½
— nowe.	4	—	—
— Lit. B.	4	99 5/12	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	97¾
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	85⅜
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	58⅛
Minerwy akcye.	5	—	—
Szląski bank.	4	—	81⅔
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.

	%	żądano.	płacono.
Freiburg.	4	104⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	98¼	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	48
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	121 11/12	—
— Lit. B.	3½	—	109
— obl. pr. pierw.	4	90 7/12	—
—	3½	79¾	—
—	4½	-	97
Opol. Tarnow.	4	33¾	—
Kozło-Bogumin.	4	34	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 29 maja.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	87
— pożyc. skarb.	4	—	—
—	4½	102½	—
— pozy. r. 1855.	3½	121	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	95
— nowe	4	—	92
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie.	4	—	85
Pozn. List. Rent.	4	—	95
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	85
Star.-Pozn. ak. kol. żel	-	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	87
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	106

Z powodu jutrzejszego kościelnego święta nie będzie zgromadzenia.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbachs w Poznaniu.